Nr 146. Kraków, Sobota 28 Marca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.184
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hescheles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rusini w kwestyi uniwersytetu.

Po długich, przewlekłych obradach w komisyi budżetowej, uchwalono wczoraj centralny zarząd budżetu ministerstwa oświaty i budżet szkół wyższych. Przez przyjęcie rezolucyi Korošeca, Zaczka, Sylvestra i Conciego, rząd wyszedł obronną ręką i chwilowo zażegnał „burzę uniwersytecką".

Dla nas cała ta dyskusya w komisyi budżetowej nabiera doniosłego znaczenia przez to, że postawiono podczas niej kwestyę uniwersytetu ruskiego w Galicyi w formie i treści wprost obowiązującej tak, że usunąć tej kwestyi z porządku dziennego już nie będzie można. Ona musi być rozwiązaną.

Co do tego wytyczono tej sprawie pewne tory, po których ona posuwać się musi, zanim będzie załatwioną. Wiele sprzecznych zapatrywań ze strony polskiej i ruskiej zostało złagodzonych, ale wiele z nich pozostało i tak łatwo usunąć się nie da. Przedewszystkiem Koło polskie musi wśród wszelkich okoliczności bronić tego stanowiska, jakie w zgodny i trafny sposób zajęli jego przedstawiciele w ciągu całej dyskusyi w komisyi budżetowej. Naszym obowiązkiem jest niedopuścić, aby polski charakter uniwersytetu lwowskiego był na szwank narażony. Jesteśmy w posiadaniu tego uniwersytetu na podstawie praw historycznych i na podstawie pisma cesarskiego; tego stanu posiadania mamy obowiązek bronić.

Poseł Wassilko w dedukcyach swoich w tej sprawie doszedł „ad absurdum". „Jak długo niema ustawy co do polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie — twierdził ten poseł — tak długo uniwersytet nie jest polskim". A więc jakimże jest na podstawie nieustawodawczej? — Czy utrakwizm jego oparty jest na ustawie? Czy może uniwersytet ma być ruskim, dopóki polski jego charakter nie będzie zastrzeżony ustawą? Są to kwestye, rozstrzygnięte już nietylko przez praktykę życiową, ale przez logikę, która całą nieprzepartą siłą oświadcza się przeciw wnioskom posła Wassilki. Gdyby w sprawach posiadania postępowano według recepty posła Wassilki, doprowadzonoby do zamięszania, w którem zatrzećby się musiały wszelkie zasady prawne.

Nie odmawiamy ludności ruskiej prawa do własnego uniwersytetu. — Ale nabytek ten nie może w niczem naruszać naszej własności, która jest prawną, pomimo, że nie jest przez ustawę ustaloną. Poseł Wassilko chciał oprzeć się o zasadę konstytucyjną. Na tę zasadę i my się godzimy. Ale konstytucya nie może nikomu odbierać praw już nabytych przez to, że ich osobno nie określa. Ona może w drodze ustawodawczej wzmacniać już istniejące prawa, — i tego my się od niej w tym wypadku domagamy — lub nadawać prawa nowe, i tego żądają Rusini odnośnie do ufundowania dla nich osobnego uniwersytetu.

Te postulaty dadzą się więc pogodzić bardzo dobrze: polski charakter uniwersytetu ruskiego najpierw musi być utrwalony w osobnej ustawie, a potem nastąpią przygotowania do ustawodawczego ufundowania uniwersytetu ruskiego.

Rzeczą przedstawicieli ludu ruskiego będzie przygotowania te obmyśleć i przeprowadzić dalszą akcyę. Od pojmowania należytego tej akcyi zależeć będzie jej powodzenie. Ze stanowiska Koła polskiego powinni posłowie ruscy ten jeden przedewszystkiem wysnuć wniosek, że „walczyć" z Polakami o zdobycie ruskiego uniwersytetu w Galicyi nie potrzebują, bo Polacy za stronę odporną w tej sprawie się nie uważają. Niech więc przywódcy narodu ruskiego nie szukają nieprzyjaciół tam, gdzie ich niema, i niech ich sztucznie nie tworzą. Od stanowiska Sejmu i Koła polskiego zależeć tutaj będzie bardzo wiele. To nie ulega wątpliwości. Ale też pamiętając o tem, nie powinni Rusini wywoływać antagonizmów, lecz starać się o ich złagodzenie lub usunięcie. To leży w ich dobrze zrozumianym interesie.

Ks. Bülow w Wiedniu.

Kanclerz państwa niemieckiego, ks. Bülow, przyjeżdża jutro rano do Wiednia i zamieszka w pałacu ambasady niemieckiej. W towarzystwie jego znajdować się będzie jego adlatus Flotow, tudzież tajny radca Schoefer, nieodstępny towarzysz ks. Bülowa. W niedzielę wieczór odbędzie się na cześć gościa niemieckiego oficyalny obiad u austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Aehrenthala. Wezmą w nim udział wspólni ministrowie, prezydent gabinetu austryackiego, a prawdopodobnie także i prezydent gabinetu węgierskiego. Oczywiście członkowie ambasady niemieckiej otrzymają z urzędu zaproszenie. W poniedziałek odbędzie się śniadanie w ambasadzie niemieckiej, na którem z austryackiej strony będzie tylko minister spraw zagranicznych Aehrenthal. Jak się zdaje, wobec dobrego stanu zdrowia cesarza, ks. Bülow zostanie przyjęty przez cesarza w zamku Schönbrunn. Posłuchanie nastąpiłoby w poniedziałek. Po dwudniowym pobycie w Wiedniu, odjeżdża ks. Bülow do Berlina. Niektóre źródła doniosły, że kanclerz niemiecki bezpośrednio po tej wizycie ma się udać z Wiednia do Włoch, ale urzędownie zaprzeczono temu.

Ks. Bülow, który już był w Wiedniu dwa razy, jeszcze w czasach, gdy hr. Gołuchowski sprawował urząd ministra spraw zagranicznych, znajdzie obecnie wewnętrzne położenie w Austryi znacznie zmienione. Przyznaje to „Neue Freie Presse", która nawet przypisuje tym zmienionym stosunkom opóźnienie odwiedzin kanclerza niemieckiego w Wiedniu. „Już około Nowego roku — pisze wspomniany dziennik — zamyślał kanclerz przybyć do Wiednia, ale jak się zdaje, ostry ton, w jakim przemawiano w delegacyi austryackiej przeciwko przedłożeniom antipolskim w Prusiech, ze strony słowiańskiej, a zwłaszcza polskiej, nie pozostał bez wpływu na decyzyę kanclerza, ażeby swoje odwiedziny odłożył do sposobniejszej chwili". Później prace parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego zatrzymały go w Berlinie.

Wreszcie zdołał przybyć ks. Bülow do stolicy tej Austryi, która przez tyle lat z całem zaparciem się idzie na posługi polityki pruskiej. — Jaki jest cel tych odwiedzin? Urzędowe źródła twierdzą, że ks. Bülow odpowiada tylko na odwiedziny bar. Aehrenthala, który był w Berlinie już przed rokiem przeszło. Oczywiście rewizyta ze strony pruskiej była konieczną, ale gdyby ta rewizyta była nawet już o wiele wcześniej nastąpiła, to obecnie obaj kierownicy — nominalni, czy rzeczywiści — polityki niemieckiej i austryackiej, byliby musieli osobiście się porozumieć w kwestyi bałkańskiej.

Sprawa ta znowu się zaostrzyła. Niedawno jeszcze na podstawie programu z Mürzsteg polityką bałkańską zajmowały się dwa mocarstwa: Austrya i Rosya, oczywiście z milczącem przyzwoleniem reszty państw. Ale nagle nastąpiła radykalna zmiana. Austrya wystąpiła z projektem kolei sandżackiej i poruszyła jakby gniazdo os. Zawrzało w Rosyi, potem we Włoszech, a po części także i w Anglii. Wystąpiła z projektem kolei od morza Czarnego do Adryatyku Rosya, której przyklasnęły Włochy; ruszyły się państwa bałkańskie, a następnie Anglia wystąpiła z projektem ustanowienia osobnego gubernatora w Macedonii, poczem Rosya ze swojej strony przedłożyła także projekt reform macedońskich.

Oczywiście wszystkie te sprawy muszą omówić przedstawiciele obu sprzymierzonych mocarstw, a innej chwili nie mógł do tego wybrać ks. Bülow, który musiał czekać, aż cesarz Wilhelm ugłaska podczas swojego pobytu w Wenecyi rozjątrzone przeciwko Austryi Włochy. Podobno cała ta gra dyplomatyczna zakończyć się ma przybyciem do Wiednia cesarza Wilhelma, który wszystkie wspomniane kwestye omówi z cesarzem austryackim. Potwierdza te cechy zjazdu wiedeńskiego „Kreuz-Zeitung", pruski organ półurzędowy, pisząc: „W obecnej chwili polityczna wymiana zdań między księciem Bülowem a Aehrenthalem okazuje się jako uzupełnienie manifestacyi niemiecko-włoskiej w Wenecyi. Nie trzeba przytem szukać czegoś, co jest samo przez się zrozumiałem, a mianowicie, jeżeli niemiecki kanclerz odwiedzi ministra spraw zagranicznych zaprzyjaźnionego państwa, skorzysta ze sposobności, aby rozmówić się o ogólnej sytuacyi politycznej". — Ten sam dziennik dodaje, że dla dalszego ugłaskania Włoch po rozpoczęciu feryj parlamentarnych w Niemczech, a więc prawdopodobnie w pierwszej połowie kwietnia, ks. Bülow będzie w możności odwiedzić włoskiego ministra spraw zagranicznych, Tittoniego, i prezydenta ministrów, Giolittiego, w Rzymie.

Listy warszawskie.

Warszawa 25 marca.

(Represye rządowe).

Stronnictwo narodowo-demokratyczne poniosło wielką klęskę. Zamknięcie „Gazety Codziennej" i natychmiastowe zamknięcie jej sobowtóra „Gazety wieczornej" jest nawet w naszych stosunkach stanu wojennego zdarzeniem pierwszorzędnej wagi, świadczącem o wzmożeniu się rządowych represaliów w naszym kraju. Towarzyszące temu zdarzeniu okoliczności po części przynajmniej wyjaśniają stanowisko sfer rządowych w tej sprawie.

Zasadniczem dążeniem kół tutejszych biurokratycznych jest rozbijanie wszelkich poważniejszych organizacyj, które mają charakter głębszej roboty społecznej, mniejsza o to, do jakiej dziedziny należą jej aspiracye. Drobne partykularne kółka nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa dla stanu wojennego. Na ich działalność filantropijną, handlową, ekonomiczną, socyalną patrzy się zmrużonemi oczami i łaskawie toleruje się drobniuchne podrygi inicyatywy publicznej w tym kierunku, pod warunkiem zasadniczym i nieubłaganym, że żadne z tych stowarzyszeń nie ma nic wspólnego — z gimnastyką.

Nie mówiąc o zamknięciu „Sokoła", którego charakter był wyższy i bardziej powszechny — dość wspomnieć, że w kancelaryi generał-gubernatora nie zatwierdzono statutu „Związku sportowego"... którego członkowie mieli się rekrutować ze sfer bardzo zamożnych i zaiste nie mieli żadnego innego celu na oku, prócz zabawy, boby na żaden inny głębszy cel nie zdobyli się zresztą... Nawet taki związek złotej młodzieży nie dość wydawał się „błagonadiożnym", skoro ze statutu sportowców wykreślono... tennis, zawody piesze i konne i niesłychanie groźny dla bezpieczeństwa publicznego i państwowego... football! — Poczciwą złotą młodzież skazano na uprawianie sportu... najszybszego z szybkich, bo pozwolono jej zabawiać się jazdą automobilową. Naogół jednak, jeżeli stowarzyszenia nie mają w swych ustawach żadnych paragrafów, zezwalających na maszerowanie lub zaciskanie pięści w szwedzkiej gimnastyce, mogą wegetować i swoje żądania spełniać. Lecz wszelkiemu zrzeszaniu się na większą skalę, wszelkiej robocie, wychodzącej dalej poza rogatki miasta gubernialnego, wszelkiej myśli jednoczenia się pod wspólnem hasłem, położono bezwzględne, nie dające się uchylić niczem, „veto".

Na mocy stanu wojennego dzieje się u nas wszystko. Praca ta destrukcyjna zwrócona jest, przeciw wszelkiej robocie na szerszą skalę, przeciw wszelkim usiłowaniom jednoczenia rozbieżnych indywidualnych dążeń pod wspólnem hasłem.

Dlatego zamknięto Sokół, dlatego zamknięto Macierz polską, dlatego zamknięto Oświatę w Wilnie, dlatego odrzucono cały szereg statutów stowarzyszeń, mających charakter głębszej myśli, dlatego zabroniono wszelkich zjazdów. Ze stronnictw politycznych, a te cieszą się najmniejszą sympatyą kół rządowych, bo przerywają swą pracą błogi sen o minionej przeszłości, żadne nie ostało się czas dłuższy. Duszono je w zarodku, lub łamano dojrzalsze, gdy tylko nadarzyła się ku temu sposobność.

Nie mówiąc o stronnictwach socyalistycznych, które nie ujawniły swej organizacyi nawet w miodowym okresie po ślubach konstytucyjnych i tłumione były na ślepo, nie cieszyła się sympatyą rządu żadne ze stronnictw politycznych, pracujących jawnie. Zatem spadały konfiskaty, kary i zamykania wydawnictw na stronnictwo postępowo-demokratyczne P. P. P. — Zamknięto „Nową Gazetę", zamknięto „Kurjera Porannego" i cały szereg jego dzieci jak „Sport" „Dzień dobry" itd. — zamykano pisma nie reprezentujące żadnej partyi ale okazujące pochopność do samodzielnego myślenia w duchu narodowym jak „Wiek", jak „Gazetę warszawską" jak „Biesiadę Literacką" i wszelakie pisma satyryczne — nie zatwierdzono żadnych stowarzyszeń o charakterze politycznym, aby w ten sposób utrudnić wymianę myśli i niedopuścić do formowania się widomego ośrodka danego stronnictwa. Tak trwało całe dwa lata. Tak jest po dziś dzień.

Najbardziej ostało się stronnictwo narodowo-demokratyczne. Nie miało ono żadnej formacyi skrystalizowanej. Miało natomiast hasło popularne, nawołujące do łączności w imię oświaty, dobra publicznego i karności narodowej. Prasa tego stronnictwa również nie cieszyła się dobrą sławą, w oczach rządu. Nieoficyalny organ „Goniec" obecnie „redivivus" uległ zamknięciu na czas dłuższy, przyczem zamknięto nawet drukarnię pisma. Zamknięto „Gazetę Polską", skoro pismo to stało się oficyalnym organem stronnictwa narodowo-demokratycznego. Obecne jednak zamknięcie „Gazety Codziennej" wychodzącej w miejsce „Polskiej" i natychmiastowe zamknięcie „Gazety Wieczornej" podpisanej przez p. Zdzisława Dębickiego, jako redaktora, wskazuje, że kurs przeciw stronnictwu wspomnianemu nagle zaostrzył się...

W czem szukać należy przyczyny? Czy stronnictwo to i jego reprezentacya poselska w Dumie popełniły jakiś czyn wyższej miary, który wzburzył gniew rządu? Bynajmniej. „Cicho wszędzie, głucho wszędzie", możnaby powiedzieć słowami poety o najnowszym kursie politycznym stronnictwa w Petersburgu. O żadnym też wystąpieniu tu w Warszawie, ani w Królestwie Polskiem, nie słyszeliśmy nic takiego, coby mogło skompromitować stronnictwo narodowo-demokratyczne w oczach czujnej władzy.

„Gazetę Codzienną" zgubiła nadmierna gadatliwość. Po śmierci ś. p. Popławskiego organ naczelny stronnictwa napisał kilkanaście sążnistych artykułów o działalności swego niepospolitego bez wątpienia organizatora i wielkiego publicysty — ale w artykułach tych wymownych, wielbiących pracę zmarłego, lecz zarazem wysoce chełpliwych, organ ów powiedział więcej, niż w czasie stanu wojennego można było powiedzieć, bo oświadczył wszystkim „urbi et orbi", że stronnictwo narodowo-demokratyczne jest stronnictwem wszechpolskiem, że dźwignią jego programu jest praca w trzech zaborach i że ono jest jednem, jedynem, które na tem polu i pod tym względem cieszy się

Obecny stan społeczno-gospodarczy Galicyi.

Ze wszystkich trzech zaborów jedynie Galicya przedstawiała dotychczas swego rodzaju „terram ignotam" pod względem społeczno-ekonomicznym dla szerszego ogółu społeczeństwa polskiego. Kiedy już przed kilku laty mec. St. Koszutski skrzętnie zestawił fakty dotyczące „Rozwoju ekonomicznego Królestwa Polskiego" *), kiedy nieco nawet wcześniej dr J. B. Marchlewski wytrawnem piórem znawcy skreślił „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskiem" **), Galicya, gdzie właściwie skupia się głównie nauka polska, dopiero teraz doczekała się należytego zobrazowania całokształtu swego życia gospodarczego i ekonomicznego.

Pracy tej dokonał Fr. Bujak, znany autor pierwszych u nas naukowo opracowanych monografij wsi i miasteczek („Maszkienice", „Limanowa", „Żmiąca") i sądząc z pierwszego tomu „Galicyi" ***), — całość zawrzeć się ma w dwóch tomach — wywiązał się z podjętego zadania z właściwą sobie sumiennością.

Zważywszy niebywały, jak dla kraju o czterdziestoletniem przeszło życiu autonomicznem, brak źródeł statystycznych o stosunkach gospodarczych Galicyi, ogrom pracy, jaką zadał sobie Bujak, musi budzić podziw dla jego wytrwałości i nakazywać względność dla niektórych luk i nierówności, nieodłącznych zresztą zazwyczaj przy opracowywaniu tak surowego materyału.

*) Warszawa, 1905.

**) Lwów-Warszawa, 1903.

***) Galicya. Tom I. Kraj. Ludność. Społeczeństwo. Rolnictwo. Lwów, 1908, str. 562.

Pomimo to autor, jak widać z każdej niemal stronicy, opanował całokształt stosunków gospodarczo-społecznych Galicyi o tyle, że wyrobił sobie własny sąd o jej brakach i potrzebach, sąd, na który nie zawsze wprawdzie zgodzić się można, ale który p. Bujak stara się zawsze należycie umotywować i możliwie rzeczowo uzasadnić.

Przebija to już we wstępie, gdzie autor doszukując się w ogólności przyczyn znacznego opóźnienia Galicyi w rozwoju ekonomicznym w porównaniu z krajami zachodnio-austryackiemi lub zaborem pruskim, a nawet pod wielu względami w porównaniu z Królestwem, odnosi niektóre przyczyny do wieku XIV i XV, w znacznej atoli części winę takiego ogromnego opóźnienia przypisuje samemu społeczeństwu galicyjskiemu, brakowi energii u jego kierowników, a dobrych chęci u ogółu.

Zwyczajem ogólnie przyjętym, rozpoczyna Bujak swą pracę od opisu geograficznego Galicyi i rozgląda się w jej zasobach naturalnych. I pomimo zaznaczenia na początku rozdziału, że Galicya nie obfituje w płody górnicze, dowiadujemy się z dalszego wyszczególnienia o posiadaniu takich skarbów w łonie ziemi ojczystej, jak węgiel kamienny i brunatny, ołów, cynk, żelazo, sól, nafta, wosk ziemny, liczne źródła mineralne oraz o posiadaniu mnóstwa strumieni i potoków o znacznym spadku, których siły tak łatwo spożytkować można do celów ogólno-ekonomicznych przy głębszem uświadomieniu sobie ich znaczenia ze strony społeczeństwa.

Przeszedłszy z kolei do rozpatrzenia innego rodzaju skarbów krajowych, mianowicie ludności, stwierdza p. Bujak wysoki stopień zaludnienia Galicyi, stawiający ją pod tym względem na równi niemal z wysoko uprzemysłowionemi krajami zachodu, choć nieodpowiadający bynajmniej jej niskiemu ekonomicznemu rozwojowi. I wysnuwa stąd wniosek, że Galicya, na ogół biorąc, nie jest krajem znajdującym się w stanie młodego, silnego, jakkolwiek początkowego stadyum rozwoju gospodarczego. Smutna to dyagnoza, lecz prawdziwa. Bo też kiedy wszędzie naokół pod wpływem kapitalizmu odbywa się znaczna aglomeracya ludności, Galicya wciąż jeszcze, po dawnemu, przedstawia krainę wiejską, dla której typową (61%) jest gmina o zaludnieniu 500—2000 mieszkańców.

W kraju, gdzie do narodowości polskiej przyznaje się zaledwie 54·8% ogółu mieszkańców, całkiem naturalnie kwestya narodowościowa i wyznaniowa odgrywają pierwszorzędne znaczenie. To też w tymże dziale o ludności udziela autor sporo miejsca kwestyi ruskiej i kwestyi żydowskiej. Obydwie traktuje bardzo poważnie.

Przyznając Rusinom słuszne prawo do własnego rozwoju kulturalnego, autor jednocześnie w bardzo niepomyślnem świetle przedstawia widoki nasze na przyszłość w Galicyi wschodniej, obawiając się, że czas zgotuje nam tam kiedyś los narodowości angielskiej w Irlandyi. Przewiduje tedy, że walka Polaków w Galicyi wschodniej przybrać musi tylko charakter obronny i w przeprowadzeniu katastru narodowego i rozdziału zasobów i środków publicznych na potrzeby kulturalne obu narodów widzi najlepsze wyjście z dotychczasowej gmatwaniny i waśni wzajemnej.

Jądra kwestyi żydowskiej dopatruje się Fr. Bujak w rozwielmożnionym wśród żydów galicyjskich chasydyzmie, który zwalczać zaleca świeżo założonemu krajowemu Instytutowi teologicznemu dla Izraelitów we Lwowie. Gorąco wypowiada się za asymilacyą żydów, zaznaczając zarazem, że do tego potrzeba dobrej woli zarówno ze strony żydów, jak i ze strony naszej, a w tym celu winniśmy się wyzbyć wielu uprzedzeń i nie powinniśmy odtrącać żydów od stosunków towarzyskich z nami.

Stosunki zawodowe i socyalne ludności galicyjskiej są również, zdaniem autora, niepomyślne. — Charakteryzuje je słabe zróżniczkowanie, niski wskaźnik ludności przemysłowej i znaczna ilość sił pomocniczych (członków rodzin). Następne rozdziały poświęca autor charakterystyce warstw społecznych w stosunku do potrzeb życia gospodarczego kraju, dzieląc w tym celu społeczeństwo galicyjskie nie według zawodów lub klas, ale dość dowolnie na duchowieństwo (i nauczycielstwo), większą własność rolną, inteligencyę, drobnomieszczaństwo i lud. Skutkiem tego nie uchronił się od opuszczeń, pominął na przykład tak ważne i ciekawe stany, jak biurokracya lub proletaryat fabryczny. — Wszak w każdym kraju biurokracya ma tak odrębną, własną fizyognomię, że tworzy istotnie stan sama w sobie. Należało to uwzględnić. Wprawdzie, omawiając większych właścicieli rolnych i inteligencyę, rzuca autor od czasu do czasu snopy światła na biurokracyę galicyjską i poniekąd na jej genezę, oddzielnej wszakże charakterystyki nie daje.

O proletaryacie fabrycznym natomiast w dziale o społeczeństwie wcale nie wspomina, zamierzając zapewne scharakteryzować go bliżej przy opisie przemysłu fabrycznego w Galicyi, a więc w tomie drugim.

Bardzo niekorzystnie przedstawia się p. Bujakowi społeczeństwo galicyjskie odnośnie do potrzeb ekonomicznych kraju. — Nie wiele się spodziewa w tym względzie od duchowieństwa, obawiając się, że „w egoistycznem dążeniu do władzy, duchowieństwo nie będzie miało dosyć sił i czasu dbać o potrzeby kulturalne i ekonomiczne ludu, a zbywać go będzie frazesem i pięknym programem". — Zbyt surowo osądza działalność nauczycielstwa, wyrzucając mu, że uważa szkołę wiejską za rodzaj wygnania, że żywi w większości swej niechęć do wsi, że się nie garnie do ludu, zapominając, zdaje się, czem to zbliżenie grozi biednemu nauczycielowi: translokacyą natychmiastową co najmniej. Większym właścicielom ziemskim wytyka natomiast słusznie, że są większymi politykami, niż rolnikami, i cieszy się, że monopolizowanie spraw publicznych w ręce ziemian nareszcie dopływa w Galicyi do brzegu, i widzi w tem dobry nawet prognostyk dla rozwoju rolnictwa w kraju. — Surowo dalej ocenia inteligencyę galicyjską, stwierdzając w niej brak odrębnej fizyognomii stanowej i własnej tradycyi, oraz głęboko zakorzenione karyerowiczowstwo. Jako przyczyny tak szkodliwego stanu rzeczy podaje właściwy naszemu narodowi brak miary i wytrwałości w działaniu, zbyt szlachecki jeszcze charakter kultury polskiej, przewagę w wykształceniu średniem kierunku humanistyczno-literackiego z uszczerbkiem dla przyrodniczego, a w wyższem — przewagę studyów prawno-politycznych nad ekonomicznemi. — O drobnomieszczaństwie galicyjskiem twierdzi, że właściwie, w znaczeniu zachodnio-europejskiem, nie stanowi jeszcze ono w Galicyi trzeciego stanu posiadającego. Dziwnie wreszcie realnie charakteryzuje lud wiejski, choć widzi w nim olbrzymią siłę żywotną, ale najczęściej niewyćwiczoną, nie uzbrojoną w narzędzia duchowe i materyalne. Pod względem ekonomicznym przedstawia chłopa wiejskiego w Galicyi jako drobnego producenta rolnego, uprawiającego ziemię celem bezpośredniego zaspokojenia swych potrzeb, w przeciwstawieniu do chłopa zachodnio-europejskiego, produkującego raczej na sprzedaż. Kto wie, czy nie z tego powodu wypływa obawa p. Bujaka przed rządami chłopskiemi, przed któremi przestrzega społeczeństwo pod groźbą skrzywienia lub niwelacyi życia społecznego i kultury rolniczej.

Dopiero po takiem zcharakteryzowaniu różnych stanów, przystępuje Fr. Bujak do zobrazowania szczegółowego głównych działów wytwórczych, rozpoczynając od rolnictwa. Jemu też, jako podstawowej treści życia ekonomicznego Galicyi, poświęca większą część pierwszego tomu.

Z punktu widzenia społecznego autor rozró-

sukcesami... Karty odkryte padły na stół... generał-gubernatora.

Wszystko można powiedzieć i wszyscy o wszystkiem mogą wiedzieć pod warunkiem, że czas jest po temu.

Ta gadatliwość i niepolityczna otwartość zabiła „Gazetę Codzienną". Gadatliwość jest bowiem najbardziej charakterystyczną cechą „narodową" stronnictwa, o którem mowa. Nikt nie może odmówić zasług, do których ma tytuł i prawo, lecz z tej kardynalnej wady, z tej chełpliwej abundancyi słownej, powinno się raz wyleczyć... przynajmniej tu, u nas, w Królestwie Polskiem, w obecnych zwłaszcza stosunkach.

Gadatliwość zabiła „Macierz Polską" — gadatliwość ściągnęła represalie na „Gazetę Codzienną".

Więcej rozwagi, więcej ogiędności i więcej skromności możnaby spodziewać się po stronnictwie, które odegrać pragnie rolę przodującą w naszych stosunkach. *Skort.*

Krytyczna sytuacya.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 27 marca.

Nerwowość polityki czeskiej czyni sytuacyę polityczną wciąż niepewną. W parlamencie uważano dziś znów sytuacyę za krytyczną z powodu kwestyi czeskiej, która po ostatnich epizodach z Wahrmundem i studentami klerykalnymi znowu stanęła na pierwszym planie. — Bezpośrednią zaś przyczyną jest zbliżająca się dyskusya nad budżetem sprawiedliwości w komisyi budżetowej, która stała się areną popisów z zakresu zagadnień społecznych i politycznych w państwie. Przeszło dwumiesięczne rozwlekłe obrady komisyi wywołały niezadowolenie tych wszystkich, co wyczekują, aby w parlamencie nietylko mówiono, o resztę także coś konkretnego tworzono. Ludność żąda czynów, dobrych ustaw, reform społecznych, a nietylko pięknych mów, a zapewne już nie ma zrozumienia dla rozmaitych intryg osobistych i walk ambitnych jednostek, dążących do zdobycia portfelu.

Członkowie komisyi budżetowej, którzy mieli sposobność zetknąć się ze swymi wyborcami, przekonali się chyba, że ludność nie jest zadowoloną. Od grudnia posłowie pobierają dyety i mają „ferye", albo bawią się w „klubie dyskusyjnym", zwanym komisyą budżetową. Kto tylko śledził uważnie za tokiem dyskusyi w komisyi, mógł się przekonać, że o właściwym budżecie, o tem, co się nazywa „kontrolą finansów", bardzo mało tam mówiono. Większa część mów należy do zakresu ogólnej dyskusyi politycznej, albo do generalnej dyskusyi budżetowej, nie zaś do obrad nad gospodarką poszczególnych ministerstw. Przy budżecie sprawiedliwości usiłowano wywołać kwestyę czeską, zamiast aby mówiono o potrzebach sądownictwa. Jest to oczywistem spaczeniem dyskusyi budżetowej. Dlatego też wszyscy, rząd i posłowie, odczuwają potrzebę w tym kierunku. Ta rzekoma „gruntowność", z jaką komisya traktuje budżet, ma bowiem skutek wprost przeciwny, gdyż wyklucza możliwość parlamentarnego załatwienia budżetu wogóle i tamuje także wszelką inną czynność parlamentu.

Przywódcy stronnictw radzili wczoraj w obecności prawie wszystkich ministrów nad źródłem złego i nad sposobami jego usunięcia. Poseł niemiecki Urban część winy zwalił na... prasę i to nie bez słuszności. Po wygłoszeniu mowy — powiada p. Urban — udaje się poseł z ciężkim manuskryptem do „Reichsrats-Korrespondenz", a dzienniki drukują następnie te mowy w całej rozciągłości. Gdyby sprawozdania z obrad komisyi zredukowano do rozumnej miary, przyczyniłoby się to już w wysokim stopniu do skrócenia obrad. Zatarg dzienników w Berlinie dowiódł, że niema lepszego środka przeciw gadatliwości posłów, jak — nieogłaszanie ich mów. Zdaniem tegosamego posła, komisya budżetowa odgrywa nadto rolę osobnego parlamentu i przywłaszcza sobie atrybucye, które jej nie przysługują.

Poseł czeski Mastalka zarzucił, że nietylko zwykli członkowie komisyi „za dużo mówią", ale także referenci i ministrowie. I tak jeden referent (Morsey) mówił przez 5 godzin, a niektórzy ministrowie (Bienerth) po 2 i 3 godziny. Pos. Mastalka wytknął także rozdrobnienie budżetu na kilka drobnych referatów, aby tylko niektórym posłom dać sposobność do popisu w jakiejś szczegółowej kwestyi, która należy do ich specyalności.

Poseł słowieński Ploy zaproponował zmianę technicznych podstaw dyskusyi budżetowej. Należałoby, na wzór angielski i niemiecki, podzielić budżet na „normalny" i „zmienny". W budżecie „normalnym" zamieszczanoby wszystkie wydatki stałe, powtarzające się co roku, w „zmiennym" zaś wszystkie inne wydatki. Jego zdaniem, taki podział przyczyniłby się do uproszczenia obrad, ponieważ tylko t. zw. „budżet zmienny" większą wywołałby dyskusyę.

Były prezydent Izby dr Fuchs przewlekanie dyskusyi budżetowej tłomaczy tem, że Izba złożoną jest przeważnie z ludzi nowych, piastujących po raz pierwszy mandat, którzy czują potrzebę zaznaczenia swego stanowiska w każdej poszczególnej sprawie. Skuteczny środek przyspieszenia obrad widzi zresztą jedynie w podziale komisyi na sekcye, które odrębnie radziłyby nad przydzielonemi im częściami budżetu. Pełna komisya miałaby wtedy tylko, przeprowadziwszy ogólną dyskusyę, zatwierdzić wnioski sekcyi.

Na jedną z bardzo ważnych przyczyn rozwlekłości dyskusyi wskazał minister Gessmann mianowicie na wielką liczbę członków komisyi budżetowej. Komisya ta liczy 53 członków i już dzięki temu jest małym parlamentem. W tym kierunku zmiana jest jednak niemożliwą, skoro ilość członków parlamentu tak znacznie została podwyższoną.

Przytoczone tu głosy wskazują tylko na techniczne trudności i luki w naszych obradach budżetowych i zupełnie pominęły trudności polityczne, których przecież ani ignorować, ani lekceważyć nie można. — Często musi się obrady nad jednym lub drugim działem odraczać, ponieważ „rokowania nie są jeszcze ukończone". Niedomagania są więc rozmaite. Konieczną jest tutaj gruntowna sanacya. Powszechne prawo głosowania stworzyło silną podstawę parlamentu, ale nie usunęło wszystkich zagnieżdżonych braków w administracyi i polityce austryackiej. Budżet ministerstwa sprawiedliwości stał się na przykład kwestyą „krytyczną", ponieważ pewnemu sędziemu niemieckiemu podobało się pewnego dnia nie uznać istniejących od lat 30 przepisów, i nie przyjmować, ani nie załatwiać podań czeskich. Posłowie zaś niemieccy, którzy tak samo, jak wszyscy inni, powołani są do strzeżenia ustaw, czynią z tego sędziego męczennika narodowego i biorą go pod ochronę całej niemieckiej „Gemeinbürgschaft". W takich i tym podobnych zjawiskach tkwi główne źródło niedomagań parlamentu. — Przeciwnicy powszechnego prawa głosowania nie mają zaiste powodu tryumfować. Wszystkie niedomagania są ich spuścizną. Dawny parlament był bezradnym w podobnych sytuacyach. Zostawił też w spadku rozgoryczenie narodowe, szereg niezaspokojonych potrzeb społecznych, fatalne tradycye parlamentarne i wręcz niemożliwy regulamin. Nowy parlament, który wyszedł z powszechnego głosowania, odrazu poznał, gdzie tkwi źródło jego niedomagania i pragnie je usunąć. Takie zabagnienie stosunków politycznych i parlamentarnych, jak dawniej, jest teraz niemożliwem. Los parlamentu zależy już nie od rządu, ani od wyborców uprzywilejowanych, ale od szerokich mas ludu, które żądają od parlamentu spokojnej, wydatnej i pozytywnej pracy. Byłoby niebezpieczną dla parlamentu rzeczą, gdyby te zadania chciał ignorować i dlatego sądzimy, że także najnowszą fazę krytyczną, wywołaną sporem językowym w Czechach, zakończy w sposób dla parlamentaryzmu austryackiego korzystny.

Sz.

Dyletantyzm w polityce i rewolucyi.

Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie, że obecnie w inteligencyi rosyjskiej odbywa się bardzo intenzywne „przewartościowanie wartości rewolucyjnych", połączone niejednokrotnie z bardzo znamiennemi dociekami auto-analitycznemi. Rezultaty tego ciekawego i ważnego procesu myślowego, a poniekąd uczuciowego, który ma swoje podłoże w zmienionych stosunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych, nie przeszły wprawdzie jeszcze z dziedziny teoryi na szerokie pole codziennej praktyki, ale niemniej zasługują na uwagę, jako oryentacye już do tego stopnia ustalone, że jutro uznają je szerokie masy za swoje.

Najznamienniejszemi w tym względzie są usiłowania w celu wzmocnienia i skorygowania ideologii burżoazyi, aby w ten sposób wychować ją na czynnik politycznie i społecznie decydujący. Zadanie to zajmuje ważne miejsce w programie teoretycznym kadetów, w ich też prasie najwięcej na ten temat znajdujemy rozważań. Autor jednego z nich bardzo charakterystycznego zarzuca burżoazyi rosyjskiej dyletantyzm, t. j. brak poczucia obowiązku i miłości dla pracy, którą tak pięknie określił Kant słowami: „Des Menschen Leben ist achtzig Jahr; und wenn es wert war gelebt zu werden, so war es harte Arbeit und Mühe".

„Także i w polityce — powiada ów autor — zgubił nas dyletantyzm, który, uosobiony przez sfery rządowe, sprawił, że nie umiały one kierować zbiorową pracą narodu i albo rozkładały ją lub marnotrawiły. Ten sam dyletantyzm przejawił się także w ruchu wolnościowym. W Rosyi nie było klasy kulturalnej, zdolnej do kierowania pracą; zabrakło pracującej burżoazyi: byli tylko pasorzyci i dyletanci. W czasie burzy pierwsi ukryli się, ostatni zaś, chcąc opanować żywioły, doprowadzili je do jawnych absurdów. Nie mamy dotychczas warstwy, odpowiadającej zachodniemu mieszczaństwu, i reprezentującej ducha przedsiębiorczości i zamiłowania do pracy. Po dawnemu pozostali u nas pasorzyci i dyletanci i to właśnie, a nie ślepy traf, — powstrzymuje i paraliżuje nasz polityczny rozwój...

Wymownem potwierdzeniem faktu wszechwładztwa dyletantyzmu we wszystkich dziedzinach zbiorowego życia rosyjskiego jest historya, którą opowiedział głośny autor „Czerwonego śmiechu", p. Leonid Andrejew. Historya ta świadczy o niepojętym wprost „dyletantyzmie rewolucyi" i zasługuje tem bardziej na uwagę, że opowiedział ją jeden z najwybitniejszych współczesnych Rosyan, którego nadto nie można posądzić o brak sympatyi dla rewolucyi i rewolucyonistów. Andrejew opowiada:

„Było to niedawno w Moskwie. Grupa rewolucyonistów ekspropryatorów prowadziła z początku swą działalność z powodzeniem. Ale oto nad grupą tą zawisła ołowiana płyta czarnej reakcyi i tak ją mocno przycisnęła, że wywołała w grupie dziki szał — podobny do „Czerwonego Śmiechu". Tem mianem ochrzcili też członkowie grupy swoje wieczory, na których zbierali się oni u jednego z towarzyszy, obwieszali ściany i okna czerwoną materyą, na lampy nakładali czerwone abażury i zaczynali pić wódkę, wino, piwo, pić długo — bez końca...

„Były tam i dziewczęta. Pili wszyscy dopóty, dopóki nie pozwalali się nieprzytomni tam, gdzie siedzieli. Spali wszyscy na podłodze, a nad ranem było tam wszystko — weseliska, najwyuzdańsza rozpusta i wszystko, wszystko... Rozpraszał się poranny zmrok, nastawał dzień. Światło dzienne obrzeźwiało ich. Wstawali oni, rozbici moralnie i fizycznie. Ci, którzy, wstydzili się spojrzeć drugim w oczy, uciekali czem prędzej z domu „Czerwonego Śmiechu", inni zaś, ponuro zwiesiwszy głowy, wychodzili na miasto, sami nie wiedząc za czem. Włóczyli się po ulicach całemi dniami, a na noc znowu wracali.

„Znowu wieczór, znowu szaleństwo nocy, znowu wszystko stawało się czerwonem i znowu pili, ale z większą zaciekłością, wściekłością i rozpaczą, rozmawiając o swoich „dawnych" sprawach i zalewając je wódką. Z każdym dniem zmniejszała się ta grupa. Co wieczora ktoś okazywał się nieobecnym. Włóczących się po ulicach ... nieprzytomnych i wyczerpanych, policya łapała, jak kury. Ostatecznie wychwytano ich wszystkich. Tak skończył się szał „Czerwonego Śmiechu".

Plastyczna ta opowieść rzuca istotnie wiele czerwonego — krwawego światła na dusze tych rewolucyonistów rosyjskich, którzy jak typowi barbarzyńcy, podlegają przedwczesnemu zwyrodnieniu wskutek zetknięcia się z brzemieniem kultury i zadań rewolucyjnych za ciężkich widocznie na ich młode bary i słabe siły niezrównoważonych dusz. Do dzieła idą z furyą rozszalałego żywiołu, ale, raz odparci, tracą zdolność wznowienia swych postanowień spadają w przepaść bezsilności i rozpaczy, którą napróżno usiłują zagłuszyć wódką i rozwierzęceniem. Psychologicznie nie wydaje się też prawdopodobnem, aby naród rosyjski mógł wydobyć się z niewoli pracą systematyczną, powolną a upartą w drodze ewolucyi. Wulkaniczne bowiem wybuchy są bardziej właściwe jego pierwotnej naturze, nie zdolnej do długiego szeregu celów o skoordynowanych usiłowaniach. Wybuchy te mogą być tłumione niejednokrotnie, ale ostatecznie nędza narodu rosyjskiego jest tak wielką i pod ciśnieniem jej wytwarza się energia rewolucyjna w progresyi tak wielkiej, że ostatecznie musi kiedyś przyjść do wybuchu, który zniszczy dzisiejszą Rosyę najbardziej chyba dla samych Rosyan nienawistną.

To samo twierdzi także Leonard Andrejew kończąc tę swoją rozmowę z dziennikarzem słowami: „kiedy **to** będzie — trudno powiedzieć, ale **to** będzie i my pójdziemy naprzód".

Przyjaciele miasta Krakowa.

Prezes Rady powiatowej wielickiej, a zarazem przewodniczący wielickiej Kasy Oszczędności i jeden z filarów „Prawicy Narodowej" poseł p. Karol de Lindenwald Czecz, w następujący sposób pojmuje polityczną misyę swego stronnictwa, oraz rolę autonomicznej władzy powiatowej wobec Wydziału krajowego odnośnie do sprawy „Wielkiego Krakowa". Stojąc w jaskrawej sprzeczności z najwyższą autonomiczną władzą krajową, która w należytem ocenieniu wielkiej doniosłości sprawy „Wielkiego Krakowa" dla przyszłości miasta z całą bezstronnością popiera podjętą w tym kierunku przez Radę miasta Krakowa akcyę, — marszałek powiatu wielickiego nie waha się w drodze urzędowej w piśmie, pełnem niezgodnych z prawdą twierdzeń, wpłynąć na gminy i obszary dworskie położone po prawym brzegu Wisły (Dębniki, Ludwinów i Zakrzówek), ażeby je skłonić do „cofnięcia powziętych uchwał, któremi zgodzono się na przyłączenie do Krakowa", mianowicie p. marszałek Czecz rozesłał do gmin i obszarów dworskich okólnik następującej osnowy:

„Wobec sytuacyi obecnej Wydział powiatowy, jako władza czuwająca nad dobrem gmin i obszarów dworskich, widzi się zmuszonym zwrócić uwagę obszarowi dworskiemu, iż kwestya powstania t. zw. Wielkiego Krakowa i przyłączenia do niego obszaru dworskiego nie zostanie tak rychło załatwioną. — Sytuacya jest dla obszaru dworskiego niekorzystną, gdyż Rada powiatowa, wiedząc o stanowczym zamiarze obszaru dworskiego odłączenia się od powiatu, nie może w gminie, ani w obszarze dworskim, zaprowadzić żadnych inwestycyj, zwłaszcza, że żadna ważniejsza zmiana w interesie obszaru dworskiego nie może być wobec brzmienia umowy, zawartej dobrowolnie przez obszar dworski z gminą miasta Krakowa, przeprowadzona bez zezwolenia Krakowa. Już obecnie, gdy rozchodzi się n. p. o sprzedaż gruntu gminnego komukolwiek z członków gminy, zarządził Wydział krajowy, aby umów takich, dopóki nie ma zgodnego oświadczenia się miasta Krakowa, Wydział powiatowy nie zatwierdzał.

„Dalej doszło do wiadomości Wydziału powiatowego, iż przyrzeczenia, dane obszarowi dworskiemu ze strony m. Krakowa, a więc obietnice kanalizacyi, oświetlenia, wodociągów, brukowania i regulacyi ulic itp. są wszystkie nie stanowcze, oznaczające w jakim okresie czasu i co dla obszaru dworskiego m. Kraków wykonać się obowiązuje, lecz wszystkie te przyrzeczenia mają warunek, że inwestycye przeprowadzone zostaną w życie, o ile „fundusze na to starczą", albo „o ile c. k. rząd da na ten cel fundusze". Jednem słowem zastrzeżenia te unicestwiają po prostu wszystkie obietnice i właściwie Kraków do niczego się nie zobowiązał.

„Z drugiej strony jedno jest pewne, a mianowicie, że krąg akcyzowy zostanie rozszerzony i razem z nim spadnie na mieszkańców obszaru dworskiego, prócz wyższych podatków bezpośrednich wraz z dodatkami (które są znacznie większe od dodatków na cele powiatu) także i t. zw. podatek liniowy, czyli akcyza.

„W tem miejscu wypada koniecznie wyjaśnić, że podatek liniowy, czyli akcyza, jest podatkiem rządowym, dzierżawionym przez gminę Kraków, kwestya więc zniesienia akcyzy nie leży w mocy miasta Krakowa. C. k. rząd zaś nie jest skłonnym do pozbywania się dochodów. Wyjaśnić również należy, że przez przyłączenie do Krakowa nie odpada od obszaru dworskiego obowiązek uiszczenia należytości konkurencyjnych kościelnych do parafii w Podgórzu. W końcu, wracając do treści ustępu pierwszego niniejszego pisma, zwracamy raz jeszcze uwagę obszarowi dworskiemu, iż kwestya wcielenia go do Krakowa, nie stanie się tak rychło rzeczywistością; skutkiem czego ten anormalny, wykazany, w niniejszem piśmie, szkodliwy dla gminy i obszaru dworskiego stan, przeciągnie się długo, a przez ten czas nie będzie można zaprowadzać ze strony Wydziału powiatowego żadnych inwestycyj i prócz tego gmina i obszar dworski będą we wszystkich swych ważniejszych uchwałach krępowane zezwoleniem m. Krakowa. Wobec tego stanu rzeczy zwraca się uwagę obszarowi dworskiemu na to, czyby nie było wskazanem, w interesie obszaru dworskiego, cofnięcie powziętych uchwał, któremi zgodzono się na przyłączenie do Krakowa i zarazem uprasza się obszar dworski o powiadomienie Wydziału powiatowego, jak obszar dworski w poruszonej sprawie zamierza postąpić.

Z Wydziału powiatowego: prezes K. Czecz."

Nie wdając się na razie w ocenienie wszystkich poglądów, zawartych w piśmie p. marszałka, sprostować należy kilka niezgodnych z prawdą twierdzeń. Mianowicie twierdzenie, jakoby sprawa Wielkiego Krakowa nie miała być rychło załatwioną, jest tendencyjną plotką, skoro Wydział Krajowy przedłożyć ją ma na tegorocznej sesyi sejmowej. Nie jest także prawdą, jakoby okręg akcyzowy musiał być rozszerzony na całe terytoryum Wielkiego Krakowa, gdyż dziś już okrąg akcyzowy nie zgadza się bynajmniej z okręgiem miasta i nie ma wcale zamiaru wcielania wszystkich gmin do okręgu akcyzowego. Wręcz fałszywem też jest twierdzenie, jakoby dodatki do podatków wyższe były w Krakowie, niż w tych gminach podmiejskich. Prócz wygórowanych dodatków gminnych, wynoszących 55 do 90%, płacą one na sam powiat wielicki (częściowo wskutek popełnionych defraudacyj w wielickiej Kasie Oszczędności) około 40%, podczas gdy gminne dodatki w Krakowie wynoszą 10%, a z uwzględnieniem 5% grosza czynszowego, 32%, czyli zaledwie 1/3 część dodatków ciążących obecnie na tamtych gminach.

Pismo p. Karola de Lindenwald Czecza jest także ciekawym przyczynkiem do krytyki gospodarki gminnej uprawianej przez grupkę ludzi, którzy z motywów natury politycznej lub nawet osobistej, nie mogą strawić widoku rozwijającego się miasta Krakowa pod zarządem osób do kliki konserwatywnej nie należących.

Szalbierz paryski.

Nie ulega wątpliwości, że Rochette jest zręcznym filutem, pomimo to jednakże w chwili, gdy piszemy te wyrazy, nie wiadomo jeszcze, jak wobec niego zachowa się sąd. Albowiem można być filutem powszechnie nawet znanym, a być bezpiecznym przed pościgiem sądowym, dopóki sprawki filuta nie posiadają ustawowych znamion zbrodni. Co więcej, wobec Rochette'a nawet opinia publiczna nie wie obecnie, jak się ma zachować. Dzienniki ogłaszają jego niezaprzeczone szalbierstwa, obliczają stan bierny jego przedsiębiorstw, równocześnie jednakże muszą notować znaczne sumy w stanie czynnym, a nawet stwierdzać znaczne polepszenie w kursie wypuszczonych przez niego akcyj.

Usposobienie publiczności, a zwłaszcza akcyonaryuszów, odmalowało się dobitnie podczas rewizyi sądowej w gmachu Banku francusko-hiszpańskiego. Z więzienia zabrano Rochette'a i zawieziono go do wspomnianego banku w towarzystwie jego obrońcy i sędziego śledczego. Przed bankiem i na jego dziedzińcu zgromadził się tłum publiczności, pośród której oczywiście przeważali właściciele przeróżnych akcyj, tak hojnie puszczanych w obieg przez Rochette'a.

— Precz z Rochettem! Precz ze złodziejem! — odozwały się z pośród publiczności głosy oburzonych.

Agenci policyi otoczyli Rochette'a, obawiają się czynnej napaści, ale oto jeden ze zwolenników jego zaczął przemawiać do tłumu:

— Kto ma prawo mówić o krachu, jeżeli w kasach jest jeszcze kilkanaście milionów? Rochette stał się ofiarą zamachu finansowego. Nie traćcie otuchy! Nie stracicie ani grosza!

Tłum słucha i waha się. Niektórzy trwają w nieufności, ale większość nagle zaczyna znowu wierzyć w Rochette'a. Korzystają z tego zwolennicy jego i obsypują go kwiatami. Podobno wynieśli go na ramionach z automobilu do halli gmachu bankowego. Odzywają się głosy: „Niech żyje genialny finansista! Precz ze złodziejami!" Oczywiście Rochette był rozpromieniony i natychmiast nabrał animuszu. Zażądał od sędziego, ażeby mu pozwolił owego dnia wieczorem przemówić na zgromadzeniu akcyonaryuszów. Czy sąd przychylił się do jego prośby, nie wiadomo dotąd, ale zdarzały się już wypadki, że podobnego pozwolenia sąd udzielał.

Urzędowych sekwestrów Banku francusko-hiszpań-

żnia 4 rodzaje gospodarstw w Galicyi: większą własność, wielkie gospodarstwo chłopskie, oparte na pracy najemnej, małe gospodarstwo chłopskie samoistne i gospodarstwo karłowe. To ostatnie jest najbardziej typowem w Galicyi, stanowiąc 80 proc. ogółu gospodarstw. A ponieważ nie wyczerpuje sił roboczych rodziny wieśniaczej, czyni poważną konkurencyę proletaryatowi rolnemu, przyczyniając się do tego, że Galicya, według obliczeń autora, posiada prawie 1,200.000 sił roboczych zbytecznych w rolnictwie. Stąd taka rozpaczliwa emigracya.

Następnie omawia autor szczegółowo najrozmaitsze działy rolnictwa, pojmowanego bardzo szeroko, a więc produkcyę ziemiopłodów, statystykę i hodowlę zwierząt domowych, mleczarstwo, ogrodnictwo i sadownictwo; rozważa dalej stosunki robocze, użycie maszyn, ceny ziemi i dzierżawy, rozwój parcelacyi i spekulacye na tem polu, oświatę zawodową; nie pomija kwestyi drenażu, komasacyi, włości rentowych, prawa spadkowego dla drobnych właścicieli ziemskich, ruchu współdzielczego rolnego, wreszcie stowarzyszeń rolniczych, wykazując wszędzie głęboką znajomość przedmiotu i stojąc zawsze na straży interesów ekonomicznych drobnego producentą rolnego, choć nie doceniając jednocześnie wpływu uświadomienia politycznego szerszych mas na rozwój stosunków gospodarczych kraju.

Czyniąc zadość swemu założeniu: rozszerzenia prawdziwego krajoznawstwa, „Galicya" Bujaka wypełnia zarazem dotkliwą lukę w naszej literaturze społeczno-ekonomicznej, budzi wiele nowych myśli w czytelniku i nastręcza mnóstwo kwestyi do dyskusyi. Z tem większem zaciekawieniem oczekujemy drugiego i ostatniego tomu.

E. Chwalewik.

Michał Marczewski.

(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

38 (Ciąg dalszy.)

Przyglądał się jej grubym palcom, na których dwie obrączki miała a i ten pierścionek z brylancikiem, zdawał się już nabierać ku niej zaufania, gdy drzwi do kancelaryi otworzyły się na rozcież, przepuszczając jakiegoś gołowąsa, ubranego fircykowato, który bez ceremonii odsunął Kudralską od stolika i stanął przed urzędnikiem śmiało.

— Proszę pana, ja w sprawie panny Ogonowskiej; mam tu do pana list od pana Ostrowskiego...

Sięgnął do kieszeni, wręczył sekretarzowi kopertę i popsuł wdowie szyki zupełnie.

Grzeczny dotąd urzędnik zakłopotał się jakoś, poruszył niecierpliwie, szybko oczami przebiegł pisaną do niego ćwiartkę papieru i rzuciwszy nowoprzybyłemu słodkie:

— W tej chwileczce! — zerwał się ze stołka nerwowo.

— Ja pani nic nie mogę... Ja, proszę pani, w takich interesach... To pani musi do samego pana sędziego — zwrócił się ku Kudralskiej zupełnie innym już tonem głosu i wskazał jej rozkazująco na drzwi.

— Pani powinna zaczekać; proszę, tam jest pokój dla interesantw!...

I Kudralska musiała iść do owej „sali" przez te oszklone drzwi, które otwierając się nie dzwoniły wcale.

Już i kącik sobie znalazła przy kratce, dzielącej izbę na dwie nierówne części, większą, zastawioną ławkami dla publiczności, mniejszą, w której zasiadał sąd, stały koszlawe pulpity dla adwokatów, pokryty spłowiałem, zielonem ongi suknem stół pana sędziego, już i przestali gadać o tej dziurze wypalonej w tem suknie i o tej wiszącej i poobrywanej na około niego frędzli, już i podłoga, dawno niemyta, przestała ich interesować, pozostawali jedynie ten żydziak tuż przed nimi, którego coś strasznie gryzło, bo „czochrał się" ustawicznie i co chwila tarł plecami o oparcie ławki, ten dryblas, siedzący obok Kudralskiej, któremu jakieś złe myśli chodziły po głowie, bo mruczał ciągle okropne przekleństwa i pluł czarną jak smoła, śliną na wszystkie strony, i wreszcie ten piec krzywy, popękany z zardzewiałą blachą i niewiarogodnie okopcony.

Zegar wskazywał dobrze po jedenastej, luda się do izby natłoczyło, niby do kościoła, ten i ów z gorąca zipał, jak ryba wyrzucona na piasek, gdy jedne z bocznych drzwi otworzono z hałasem, policyant, pełniący obowiązki woźnego, krzyknął:

— Praszu wstat'; sud idjot!...

Zgromadzeni zamilkli, powstawali z ławek i długo oczekiwany sędzia pojawił się przed zielonym stolikiem ku ogólnemu zadowoleniu nareszcie.

Miał lat najwyżej trzydzieści parę, z lekka nastroszoną czupryną, czarne oczy, cerę silnego bruneta, ruchami zdradzał zmęczenie życiowe, na twarzy wypisaną miał obojętność, graniczącą z apatyą, a usta układały mu się do jakiegoś gorzkiego grymasu.

Stanął na wzniesieniu, poprawił sobie niedbale założony na szyję łańcuch z oznaką godności, zdmuchnął jakiś pyłek z rękawa rudziejącego już tużurka, położył przed sobą plik przyniesionych mu przez sekretarza papierów, siadł wygodnie, dał znak wszystkim obecnym do zajęcia miejsc w audytoryum i potoczywszy mętnym wzrokiem dookoła, westnął tak głęboko, jakby chciał powiedzieć:

— Boże! Znowuż mi zsyłasz na kark tyle tej brudnej, nudnej i cuchnącej hołoty!...

Sąd się rozpoczynał.

Na pierwszy ogień szła sprawa o wzięte na przechowanie i zamienione futro, jakość którego przedstawiała kwestyę sporną.

Wywoływano strony za kratkę po kolei.

— Istiec Anna Dulembiak!...

— Jestem, idę!...

— Abwiniajemyj Mowsza Sokół!...

— To ja, proszę pana sędziego!...

— Swiedietili Ignatij Wądotkowskij, Marya Piklinskaja, Łaja Brun, Szmul Pycywaser!...

Wszyscy wzywani przedostawali się przez szeregi ławek i żywy mur stłoczonych postaci ludzkich, otaczając stół z zielonkowatym suknem dookoła.

Skarga pozywającej brzmiała sucho, twierdzenia stron przeciwnych miały charakter bezładny i wpadały w jaskrawą przesadę, sędzia nie mógł się połapać w przeczących sobie wzajemnie zeznaniach i próbował poprowadzić badania w jakiś więcej systematyczny sposób.

Powstrzymał ruchem ręki gadatliwą Dulembiankowę i zwrócił się do żyda.

— Mowsza Sokół, posłuszajtie, wy brali od nich na sachranienie płatie?...

— Zaco nie, proszę pana sędziego? To jest mój fach, ja jestem kuśnierz...

— Da, charaszo. No kakaje wy płatie brali, kakoje?...

— Kakoje?... To te same co pan sędzia widzi...

Futro jako corpus delicti spoczywało na jednym z pulpitów i sędzia wziął je do ręki.

— Da, eto ja znaju, eto ja wiżu, eto miech; wy tolko skażitie kakoj oto miech?

— Miech?...

Kuśnierz Sokół pokręcił głową przecząco.

— Proszę pana sędziego to nie miech. Miech to może być od te samowar albo w te kuźnie może od proszek perski, ale to, nie jest wcale miech!

Sędzia żachnął się zleka.

— Ee, wy nie tak, nie tak! Ja was spraszywaju kakaja eto szkura, pasłuszajtie, szkura?...

I to jednak nie pomogło wiele.

— Z kura?... Z kura?... Nie, proszę pana sędzie, kura to sze nazywa ptak, ona może fruwacz, ona ma pierze a nie taki włos... To nie jest z kura.

Trzeba mu było tłomaczyć jeszcze.

— Wy nie panimajetie, czto ti?... Ja nie prakucieu, ja pra czto drugoje... Ja choczu znat' kakaja pa waszemu eto budiet koża?... Nu kakaja eto budiet koża?...

Ale Mowsza znał kozę doskonale i uśmiechnął się pobłażliwie.

— To bedzie z koza?... Pan sędzia mówi co to będzie z koza?... Za przeproszeniem pana sędziemu to i z koza nie może wcale być, bo koza to jest bidle, z koza to w żadne sposób nie może być! To może być z inne dżyke zwierze, to może być z jakie amerykańskie bik!...

— Aa... s byka, sa skata?!... Tak wy i skażytie s kakowo eto skata?!

Sądził niezawodnie, że teraz otrzyma pożądaną odpowiedź, gdy tymczasem ostatnie jego słowo zadźwięczało kuśnierzowi jak najcięższe oskarżenie.

— Owoj mier, gewałt! Pan sędzia dobrodziej mówi, co to z kota?!... Jak szanuje pana sędziego dobrodziu, jak pragnę szczęście mieć do handlu, żeby tak moi wrogowie, jak to wcale nie potrzebuje być z kota, to nawet nic może z zająca!... Jaki tu kot, co za kot?!... Na takie wielkie salopę to trzeba chyba wszystkie koty z całe Warszawę złapać!... (C. d. n.)

skiego i „Crédit Minier“ zawiadomił Rochette, że oba te zakłady finansowe znajdują się w dobrym stanie. Przy tej sposobności podał Rochette spis depozytów, które złożone są w pierwszorzędnych instytucyach finansowych na rzecz owych dwóch banków. Wedle tego spisu, urzędownie stwierdzonego, depozyty na rachunek Banku francusko-hiszpańskiego wynoszą razem 5,660.000 franków, na rachunek zaś „Crédit Minier“ 3,930.000 fr. Prócz tego posiada Rochette znaczne sumy w dobrych akcyach, między niemi znaleziono 15.000 akcyj „Petit Journalu“ po 400 franków.

Dyrektorowie wymienionych dwóch banków Rochette'a wydali odezwę, w której twierdzą, że wszystkie przedsiębiorstwa jego mają zapewnioną przyszłość i że chodzi obecnie o ich obronę. W tym celu zaprasza odezwa akcyonaryuszów na zgromadzenie, celem wysłuchania wyjaśnień, które da sam Rochette w razie zyskania pozwolenia ze strony sądu na to wystąpienie publiczne. Jedno zgromadzenie, jak wiemy z wczorajszych telegramów, już się odbyło i wypadło pomyślnie dla Rochette'a, który na niem widocznie obecnym nie był, gdyż telegramy o tem nie wspominają.

A tymczasem śledztwo wydobywa na jaw coraz to nowe szczegóły szalbierstw Rochette'a. I tak przedsiębiorstwo kopalni w Nerva, założone w marcu ubiegłego roku z kapitałem 20 milionów franków, jest typowym przykładem, jak Rochette łudził łatwowierną publiczność. Ogłoszenia i broszury ilustrowane przedstawiają kopalnię, wspaniałe budynki, osobny tor kolejowy, a tekst twierdzi, że pracuje tam 15.000 robotników. W rzeczywistości było tam 15 ludzi, kolei zaś nikt nie widział. Rochette wysłał tam zaprzysiężonych rzeczoznawców, którzy stwierdzili obecność węgla w kopalni. Rochette przywiózł tam węgle z innych kopalń, a rzeczoznawcy w dobrej wierze, nie przypuszczając oszustwa, dali orzeczenie przychylne.

Mimo to publiczność przechyla się coraz więcej na stronę Rochette'a i uwięzienie jego przypisuje wpływom zakulisowej polityki i banków konkurencyjnych. Powiadają, że senator Prevet, prezes wydawnictwa „Petit Journalu“, zagrożonego w swoim bycie przez Rochette'a, brał udział w tej sprawie, równie jak jeden z wybitnych deputowanych, należący do Towarzystwa omnibusów paryskich, któremu Rochette chciał przeciwstawić miejski trust przewozowy. Dalej twierdzą osoby, nie mające żadnych związków z przedsiębiorstwami Rochette'a, że silne banki paryskie postanowiły zgnębić go, ażeby się pozbyć konkurenta. Przypominamy, że banki Rochette'a miały 60 filij na prowincyi.

Sprawa ta była też przedmiotem obrad Izby deputowanych. Jeden z paryskich deputowanych, Georges Berry, wniósł projekt ustawy, zabraniającej członkom parlamentu udziału w zarządzie przedsiębiorstw finansowych. Socyalista Zevaès powitał przychylnie ten projekt, przytaczając dla uzasadnienia go, że nie uchodzi taki n. p. fakt, ażeby prezydent kopalni węgla, dostarczającej tego produktu dla kolei Zachodniej, był sprawozdawcą projektu o upaństwowieniu owej kolei. Wreszcie prezydent Izby zawiadomił ją, że dep. Ceccaldi żąda natychmiastowej dyskusyi nad swoją interpelacyą w sprawie Rochette'a. Minister sprawiedliwości Briand oświadczył, że sprawą tą zajął się sąd, że więc nie może dać odpowiedzi na interpelacyę przed ukończeniem śledztwa. Ceccaldi odpowiedział, że już dnia 5 listopada 1907 r. przedłożył rezolucyę, zwracającą się przeciwko pewnym finansistom, nadużywającym zaufania publiczności, ale, że wtedy minister sprawiedliwości zażądał odroczenia sprawy. Gdy potem Ceccaldi wniósł gotowy projekt podobnej ustawy, rząd oświadczył się przeciwko niemu. Obecnie wobec obiegających pogłosek o sprawie Rochette'a, podających w podejrzenie wielu członków parlamentu, powinien minister podać do wiadomości wyniki śledztwa.

Po odrzuceniu wniosku o odroczenie rozprawy wywiązała się namiętna dyskusya, w czasie której Ceccaldi ostro występował przeciwko rządowi, a zwłaszcza przeciwko Briandowi. W odpowiedzi Briand jeszcze raz podniósł, że nie może uprzedzać wyników śledztwa sądowego, a następnie zapewnił, że nigdy żaden senator ani deputowany nie występował w obronie Rochette'a. Izba uchwaliła rządowi wotum zaufania, mimo to jednakże w toku dyskusyi wyszło na jaw, że władze, powołane do tego, nie wykonują należytego nadzoru nad rozmaitemi przedsiębiorstwami finansowemi.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Wieczór Kościuszkowski. Czytelnia katolicka polska w Krakowie urządza ku uczczeniu rocznicy bitwy racławickiej wieczór wokalno-muzyczny. Uroczystość odbędzie się w lokalu czytelni (ul. Sienna, L. 5, parter) w niedzielę dnia 5 kwietnia o godz. 6 wieczorem. Na zajmujący program złoży się słowo wstępne prezesa Towarzystwa dra K. Lubeckiego, odczyt prof. E. Kozłowskiego, śpiew chóru związkowego i t. d. Wieczór zapowiada się bardzo interesująco.

Wybory do Rady miejskiej. Od trzech dni 14 woźnych magistratu roznosi karty wyborcze i legitymacye, uprawniające do głosowania do Rady miejskiej. — Na razie roznoszone są karty głosowania w III kuryi (handel i przemysł), od poniedziałku roznosić będą woźni karty wyborcom z kuryi właścicieli realności, która to kurya liczy: wielka własność 246 wyborców, mała własność 1089 wyborców; we środę rozpocznie się doręczanie kart wyborcom z kuryi inteligencyi.

Zgromadzenie przedwyborcze. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przedwyborcze rękodzielników krakowskich przy bardzo licznym udziale wyborców pod przewodnictwem p. Piotra Kosobuckiego.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z czynności ścisłego komitetu w sprawie postawienia kandydatów rękodzielniczych — i zaznaczył, że komitet w myśl uchwał poprzedniego zgromadzenia — przeprowadził porozumienie z komitetem z Koła właścicieli realności — aby rękodzielnicy mogli postawić swoich kandydatów w Kole wielkiej i małej własności, ze względu, że rękodzielnicy w tych Kołach również są wyborcami i aby przez to powiększyć liczbę swoich przedstawicieli w Radzie miejskiej, w której rękodzielnicy krakowscy, mimo, że są liczni, mają bardzo szczupłe koło, zaledwie cztery mandaty. Jedynie przez staranie się o mandaty w innych Kołach mogą rękodzielnicy powiększyć liczbę swoich mandatów.

Przewodniczący omówił następnie szczegółowo krzywdzącą naszych obywateli miasta ordynacyę wyborczą, która tysiące mieszkańców miasta odsuwa od prawa wyborczego. Skutkiem tej wadliwości nie mogą się dostać do Rady miejskiej żywioły praktyczne, na czem cierpi tylko gospodarka miejska. Ażeby i tę szczupłą swoją reprezentacyę przeprowadzić, potrzebna jest koniecznie solidarność wyborców rękodzielników, aby nie dali się bałamucić obietnicami nie do dotrzymania, a dawanemi tylko celem rozbicia na szkodę stanu rękodzielniczego. —

Rękodzielnictwo nasze jest już świadome swoich celów i zna dokładnie swoje krzywdy i może stanąć we własnej obronie, byle tylko do tej samoobrony ich dopuszczono tam, gdzieby mogli swoje postulaty wypowiedzieć i stawiać żądania polepszenia i rozwoju tego stanu, którego to rozwoju żąda całe nasze społeczeństwo, to jest rozwoju przemysłu rodzimego.

Następnie zabrał głos p. poseł Federowicz, który wskazał, że udział rękodzielników w Radzie miasta okazał się bardzo dodatnim w gospodarce miejskiej, a szczególnie w tych działach gospodarki, gdzie jedynie rękodzielnicy mogą być rzeczoznawcami — i wyraził zapatrywanie, że rękodzielnicy powinni jak największą ilość swoich reprezentantów wprowadzić do Rady.

Radca m. Sulikowski omawiał również wadliwość ordynacyi wyborczej, która na 3.500 rękodzielników, dała im cztery mandaty, a na 100 wyborców z wielkiego przemysłu daje 10 mandatów.

P. Tadeusz Niedzielski wzywał rękodzielników do pracy nad rozwojem organizacyi, i zwrócił uwagę, by ci rękodzielnicy, którzyby chcieli wejść do Rady — a z powodu szczupłości miejsc nie wejdą, nie opuszczali rąk do pracy, ale wytrwali, póki nie pękną obręcze na dotychczasowych kołach wyborczych.

Przemawiali jeszcze p. radca St. Drozdowski, a następnie p. Józef Glonczyk i p. Feliks Kuczyński, którzy wyrazili żądanie pod adresem radców ze sfery rękodzielniczej aby władze magistratu więcej uwzględniały rękodzielnictwo tak przy dostawach jak i przy załatwianiu rachunków. P. Winc. Kramarczyk, oświadczył się za bezwzględną solidarnością rękodzielników i ubolewał, że w ostatnich czasach, różne polityczne odłamy, dążyły do rozdwojenia tego stanu, wyraził więc nadzieję — że dalsze zakusy, tych odłamów nie odniosą skutku i że rękodzielnicy nie pozwolą się dalej bałamucić.

W zakończeniu obrad uchwalono, aby kto z rękodzielników życzy sobie kandydować — zgłosił swoją kandydaturę do przewodniczącego komitetu, gdzie na ogólnem zebraniu wszystkich wyborców rękodzielników, kandydatury uchwalone zostaną.

Najbliższe zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wieczór w sali na Kotłowem.

Z powodu wieczorku ku czci Wincentego Pola, który urządza dla młodzieży sekcya odczytowa „Ogniska“ nauczycielskiego w niedzielę dnia 29 marca w auli I szkoły realnej, pogadanka pedagogiczna odbędzie się dopiero na drugą niedzielę, tj. dnia 5 kwietnia Początek jutrzejszego wieczorku o godzinie 4 po południu. Bilety po 40 i 20 halerzy przy wejściu. Dochód przeznaczony na pokrycie wydatków, połączonych z urządzaniem bezpłatnych pogadanek pedagogicznych dla rodziców i odczytów dla młodzieży.

Zapis na ubogich m. Krakowa. Dnia 24 września 1907 r. zmarła w Krakowie ś. p. Lucyna z Matuszewskich Wiązownicka, która zapisała 27.000 koron na ubogich miasta Krakowa. Dzisiaj kwotę tę złożył do Kasy miejskiej na ręce prezydenta miasta dra Lea egzekutor testamentu zmarłej prof. dr Przemysław Pieniążek, który zawiadomił prezydenta, że w myśl intencyi spadkodawczyni, odsetki od sumy 27.000 koron mają być przeznaczone na utrzymanie i wychowanie opuszczonych dzieci w zakładzie Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu i dla opuszczonych chłopców w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Pawlikowicach.

Legat ś. p. Wiązownickiej ma być osobno administrowany przez gminę m. Krakowa

Termin pogrzebu ś. p. dra Józefa Zolla nie został jeszcze oznaczony, albowiem nie można teraz oznaczyć, kiedy zwłoki zmarłego przywiezione będą ze Szwajcaryi. Do nekrologu, zamieszczonego w dzisiejszym porannem wydaniu naszego dziennika, dodajemy, że ś. p. zmarły pozostawił dwoje drobnych dzieci.

Koncert. Zygmunt Szwarcenstein, którego koncert odbędzie się w sali starego teatru w piątek dnia 3 kwietnia, wraca z Lipska, gdzie grał dwukrotnie z akompaniamentem słynnej orkiestry lipskiej i obudził żywe zajęcie. Krytyka lipska jednogłośnie uznała w nim niepospolitego skrzypka, wróżąc mu świetną przyszłość. Akompaniować będzie Bol. Wallek-Walewski. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Koncert kompozytorski M. Swierzyńskiego. P. Helena Miączyńska, b. śpiewaczka scen włoskich, odśpiewa na koncercie kompozytorskim Michała Świerzyńskiego w d. 8 kwietnia: „W górach“, „Z tobą aniele“ i „Chłopca mego mi zabrali“.

P. Miączyńska, choć w Krakowie zamieszkała, mało dała się słyszeć naszej publiczności, to też koncert Świerzyńskiego da nam poznać artystkę o wielkim i czysto dramatycznym głosie, tak w ogóle pożądanym i poszukiwanym.

Koncert ludowy. Z powodu nieayspozycyi p. Adama Ludwiga IV koncert ludowy odbędzie się nieodwołalnie dnia 5 kwietnia b. r. w sali „Sokoła“ krakowskiego, z tym samym programem.

Z sali odczytowej. We wtorek dnia 31 marca odbędzie się w auli uniwersytetu odczyt profesora dra Władysława Heinricha p. t.: „Z podróży po Stanach Zjednoczonych“. Jak się dowiadujemy, prelegent zamierza w swoim odczycie dotknąć następujących kwestyj: stosunki ekonomiczne, stosunki społeczne, kultura, nauka i sztuka. Kwestya ras. Przyszłość. Stany Zjednoczone a Europa. Dochód przeznaczony na pomoc dla najuboższych uczniów szkół średnich. — Początek o godzinie 6 wieczorem. — Ceny: Fotel 2 korony, krzesło 1 koronę, wstęp 60 halerzy. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Odczyt. W Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie (ul. Karmelicka l. 7, II piętro) wygłosi w poniedziałek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt prof. Gustaw Leśnodorski p. t. „O materyi“. Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

Urzędowa polszczyzna. Na urzędowej „karcie na broń“ zamieszczono następujące tłomaczenie wyciągu z najwyższego patentu z 24 października 1852:

„Ta karta na broń przysłuża na posiadanie tylko tych sztuk broni, dla tych osób, na ten cel i na ten czas, na jakowy ona oplewa, i powinna być przed upływem w niej oznaczonego czasu na inną ponowiona.

„Ta karta na broń przysłuża wprawdzie ku wylegitymowaniu się poza obrębem powiatu, na który jest wystawiona; gdyby jednakże posiadacz broni przeniósł się w porze kartą zakreślonej na mieszkanie w inny powiat, to należy właściwej tamże władzy w przeciągu sześciu tygodni takową do zawidymowania przedłożyć, inaczej byłaby nieważną.

„Za kartę na broń nie należy się oprócz 1 złr. wal. austr. na onej ostemplowanie, żadna inna należytość.

„Gdyby karta na broń straconą została, to można takowej duplikat pozyskać.

„Właściciel karty na broń powinien ją zawsze mieć na dorędziu, ile razy broń ma przy sobie, bo inaczej przydybany byłaby mu broń zaraz odebrana (!), a do bezsprzecznego tejże oddania jest on obowiązany.

„Ustąpienie karty na broń komu innemu jest zakazanem i byłoby z obu stron karygodnem“.

Podajemy ten kwiatek stylistyczny do wiadomości i ewentualnego użytku w tej nadziei, że władze zarządzą nowe wydanie „kart na broń“... w polskim języku.

Trzeci most na Wiśle. Namiestnictwo rozpisało dna dzień 26 kwietnia b. r. publiczną ofertacyę na budowę trzeciego mostu na Wiśle w końcu ulicy Starowiślnej. Tak więc długoletnie zabiegi gminy miasta Krakowa zostały zrealizowane i należy się spodziewać, że cała dzielnica ósma dozna znacznego podniesienia, zwłaszcza, że i budowa bulwarów wzdłuż Wisły w roku obecnym się rozpocznie. — Siły krajowe fachowe powinny nie dopuścić, aby budowę mostu objęły zagraniczne firmy.

Uporządkowanie ulicy. Mieszkańcy ulicy Lubomirskich zwracają się za naszem pośrednictwem do odnośnych władz miejskich z prośbą o uporządkowanie tej ulicy, gdyż zarówno bruk gościńca, jak chodniki, pełne są wybojów i dołów, uniemożliwiających swobodną kołową i pieszą komunikacyę.

Z kroniki wypadków. Wczoraj przyprowadziła pewna kobieta na stacyę ratunkową 12-letniego chłopca M. R., którego pokąsał jakiś pies na ulicy Lubomirskich. Po opatrzeniu znacznej rany na nodze, odesłano chłopca do zakładu prof. Bujwida.

Wielkie zbiegowisko i awanturę wywołali wczoraj wieczór na ulicy Krakowskiej dwaj pijani bracia Wojciech i Jan Bobkowie z Golkowic. Zaczepiali oni przechodniów i wstępując do szynków, rozbijali, co im pod rękę wpadło. Gdy oburzona publiczność zażądała interwencyi policyi, Bobkowie rzucili się na żołnierza policyjnego, który pragnął ich aresztować, podarli na nim odzież i pobili go. Dopiero kilku żołnierzom policyjnym udało się awanturników z trudem ubezwładnić i odprowadzić do aresztów policyjnych. Odstawiono ich dziś do sądu karnego, gdzie będą odpowiadać za zbrodnię gwałtu publicznego.

Z kraju.

Chrzanów, 26 marca. Po dłuższej bezczynności oddział amatorski naszego Sokoła dał znak życia, wystawiając w dniu 25 bm. dramat Korzeniowskiego „Karpaccy górale“. Z przyjemnością podnieść musimy, że dzielny nasz reżyser (druh Grzędzielski) z wziętego na siebie obowiązku wywiązał się bez zarzutu, albowiem przedstawienie to wypadło ponad wszelkie oczekiwania, zwłaszcza role Marty (p. Głowacka), Antosia (reżyser Grzędzielski) i mandataryusz (p. Filipowski) były wybornie wystudyowane. Ponadto na chlubną wzmiankę zasługują wykonawcy ról Praksedy i Maksyma (pp. Skupniowie), Anny (Mateja) i małe, ale dobrze oddane role strzelca i opryszków. Publiczność wypełniła salę Sokoła po brzegi. Życzyćby sobie należało, aby kółko amatorskie nie spoczywało zbyt długo na laurach, lecz wkrótce znów rozerwało monotonię życia chrzanowskiego

Tarnów, 26 marca. (Wieczornica. Zebranie sług państwowych Z „Pomocy przemysłowej“), Onegdaj w „Sokole“ odbyła się wieczornica ku czci dra Tadeusza Tertila, urządzona staraniem Związku okręgowego z okazyi wybrania go posłem Tarnowa. Uroczystość odbyła się przy licznym udziale druhów miejscowych i zamiejscowych, oraz delegatów T. S. L. i „Gwiazdy“. Szereg toastów rozpoczął dr Flis z Nowego Sącza, wiceprezes Związku, następnym mówcą był p. Buynowski, nadto przemawiali pp. Majewski, prof. Heitzman i dr Tertil.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie sług państwowych dekretowych i prowizorycznych. Przewodniczył ks. poseł Żyguliński. P. St. Ziołowski postawił wniosek uchwalenia petycyi do rządu o uregulowanie poborów służbowych, awansu terminowego, podwyższenia pensyi wdowiej z 400 na 600 koron i sierocej z 80 na 120 koron, o zaprowadzenie pragmatyki służbowej, zniesienie tajnej kwalifikacyi, posunięcie Tarnowa do drugiej klasy dodatku aktywalnego, stabilizowania sług prowizorycznych, relutum na ubranie urzędowe, wreszcie o zmianę charakteru służbowego na ekspedyentów i podurzędników. Wnioski powyższe uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi.

Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ apeluje do publiczności, aby przy zakupnie towarów, żądała tylko towarów krajowych. Aby akcyę ułatwić, Towarzystwo przygotowuje spis towarów krajowych z podaniem źródła. Zgłoszenia do spisu przyjmuje notar. Vayhinger.

Gorlice, 26 marca. (Wieczór ku czci Wyspiańskiego). We środę, dnia 25 b. m., odbył się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Stanisława Wyspiańskiego, a urządzony staraniem grona inteligencyi miejscowej. Na program złożyły się: śpiew solowy p. Federowiczowej, Polonez A-dur i Ballada Chopina (p. Lenartowicz), odczyt prof. Turowskiego z Rzeszowa i deklamacya z „Wyzwolenia“ p. Krzysiaka, który nadto dał się poznać publiczności, jako autor wspaniałego wiersza ku czci Wyspiańskiego. Zakończono odegraniem trzeciego aktu „Wesela“. Podnieść należy, że zarówno dobór programu, jak i jego wykonanie zdołały utrzymać audytoryum przez cały wieczór w odpowiednim, podniosłym nastroju, a odegranie aktu końcowego „Wesela“ wzbudziło ogólne życzenie, aby grono wykonawców nie zaprzestało dalszej w tym kierunku pracy, lecz dążyło do wystawienia całego „Wesela“ i innych dzieł naszej poezyi klasycznej. Będzie to w naszych warunkach czynem, w całem tego słowa znaczeniu, kulturalnym.

Nieszczęśliwy wypadek. Piszą nam z Zaleszczyk: Do tutejszego krajowego zakładu sadowniczego przybył przed trzema tygodniami dla dalszych studyów w zakresie sadownictwa ukończony słuchacz akademii rolniczej, p. Werner, syn zamożnych rodziców z okolic Warszawy. Dnia 25 b. m. wyszedł po południu na wysoki brzeg Dniestru po stronie bukowińskiej, aby stamtąd dokonać zdjęcia miasta Zaleszczyk. Aparat fotograficzny ustawił nad stromym brzegiem, a gdy aparat się pochylił, chciał go Werner zatrzymać, przy czem stracił równowagę i spadł ze stromych skał z wysokości około 250 metrów na brzeg rzeki. Bezprzytomnego z roztrzaskaną głową i pokaleczonego oraz ze złamaną nogą zawieziono nieszczęśliwego Wernera do szpitala, gdzie w godzinę później zakończył życie. Werner liczył dopiero 25 lat Rodzinę jego przed kilku tygodniami wymordowali bandyci w Bielinie w Królestwie Polskiem.

Prasa przemyska. Nasz korespondent przemyski pisze nam:

Wspominałem w jednym z moich listów o nabyciu „Gazety Przemyskiej“ przez Towarzystwo demokratyczne polskie. Przy tej sposobności chcę wspomnieć o całej prasie tutejszej, liczebnie wcale pokaźnej, a ogółowi niedość znanej. Wychodzi u nas aż 7 czasopism. Pod względem ilości czasopism Przemyśl jest więc pierwszem z miast prowincyonalnych. W liczbie tej są 2 półtygodniki, 2 tygodniki i 3 dwutygodniki. Są w tem 3 pisma polskie („Echo Przemyskie“, „Gazeta Przemyska“ i „Nowy Głos Przemyski“), 2 ruskie („Ruskaja Rada“ i „Selańska Rada“), jedno niemieckie („Deutsches Volksblatt für Galizien“) i jedno żargonowe („Jüdische Volksstimme“). Z pism polskich „Echo“, wychodzące dwa razy tygodniowo, ma silny zakrój antisemicki i jest najstarszem z pism tutejszych. „Gazeta“, również 2 razy na tydzień wychodząca, powstała w maju roku ubiegłego bezpośrednio przed wyborami parlamentarnemi dla zwalczania kandydatury dra Liebermana — jednak bezskutecznie. Obecnie jest pismem demokratycznem, nie posiadającem zabarwienia któregokolwiek ze stronnictw. „Nowy Głos“, wychodzący raz tygodniowo, będący rzekomo organem „opozycyi demokratycznej“, w istocie rzeczy jest pismem socyalistycznem. Te trzy pisma z prasy tutejszej są szerzej znane i wywierają pewien wpływ w mieście.

Dwa tygodniki ruskie, oczywiście ukraiński jeden, a staroruski drugi, przeznaczone są więcej dla wsi, niż dla miasta i odpowiednio też są redagowane. Ukraińską jest „Selańska Rada“, wydawana raz na dwa tygodnie przez Towarzystwo tej samej nazwy. Rzecz naturalna — jest na wskroś polakożerczą i zajmuje się głównie reklamowaniem ukraińskiego posła tut. powiatu dyr. Cegiińskiego. Staroruska „Ruskaja Rada“, przeznaczona na powiaty przemyski i... tarnopolski, dopieroco zaczęła wychodzić. Pierwszy jej numer ukazał się 19 b. m., to też dziś już trudnoby o niej coś powiedzieć.

Niemieckim jest „Deutsches Volksblatt für Galizien“, dość dobrze już z wszechniemieckich tendencyj swoich znany organ „Związku chrześcijańskich Niemców w Galicyi“. Tu w Przemyślu mieści się jego administracya, stąd też — wbrew zapewnieniom samego pisma, że redakcya mieści się we Lwowie — pochodzi większość artykułów w niem umieszczanych.

Pozostaje jeszcze jedno pismo, a jest niem żargonowy „Jüdische Volksstimme“, wydawany przez dra Liebermanna raz na tydzień, a stanowiący ciekawą mięszaninę socyalizmu z separatystycznemi dążnościami niemieckiemi

Na tem kończy się szereg pism tu wychodzących, szereg — jak na prowincyonalne miasto — dość pokaźny. Dla ciekawości może jeszcze dodać warto, że są to wszystko pisma... deficytowe, utrzymywane wyłącznie w celach politycznych.

Biała, 26 marca. (Wieczorek. Kradzież na poczcie). Sokół tutejszy urządza w sali czytelni polskiej w niedzielę 29 bm. wieczorek Kościuszkowski. Na program złożą się: deklamacya, chór sokoli, orkiestra sokola, ćwiczenia gimnastyczne i widowisko sceniczne w 3 obrazach. Początek o godzinie 8 wieczór.

Od dłuższego czasu popełniano w tutejszej poczcie kradzieże, mianowicie nadawane w Białej paczki, przeważnie z wędliną, jako też i tu nadsyłane, otwierano i kradziono zawartość. Schwytanie sprawcy okazało się niemożliwem, mimo że dyrekcya poczt we Lwowie przysłała w tym celu komisarza, który z wielką energią badania prowadził. Dziś rano przyłapał woźny pocztowy woźnicę pocztowego Zająca, gdy tenże na poczcie podczas wkładania do wozu odchodzących paczek jedną z nich otworzył, a wyjąwszy wielką kiełbasę, ukrył ją pod płaszczem. Zająca natychmiast aresztowano. Przyznał się do 15 kradzieży. Przedsięwzięta rewizya w pomieszkaniu aresztowanego wydała niespodziewany rezultat. Wykryto cały skład skradzionych rzeczy, jako pończochy, rękawiczki, ręczniki, chusteczki, buciki, żakiety damskie, koszule itd. — Dalsze dochodzenia w toku

Z Leszczyn (Biała) piszą nam: Zawiązane w listopadzie ubiegłego roku Kółko amatorskie w Leszczynach, daje wciąż dowody swojej ruchliwości i pracowitości, urządzając przedstawienia, z których dochód przeznaczony bywa na rozmaite cele publiczne, głównie na tutejszą szkołę polską T. S. L. Amatorowie, to przeważnie robotnicy fabryczni. — Kto widzi, z jaką pilnością uczą się ról, jak po kilka godzin bezpośrednio po pracy w fabryce spędzają przed każdem przedstawieniem niemal codziennie na próbach, jak łamią się z trudnościami, ten z pewnością ludzi tych obdarzy sympatyą. Reżyserem i duszą Kółka jest nauczyciel p. Józef Kostyrka. Wyszkoliwszy amatorów na scenie w Leszczynach, postanowił wystąpić na szerszą widownię i w niedzielę, dnia 22 b. m., dał w sali w Czytelni polskiej w Białej przedstawienie „Chłopów arystokratów“. Sztuczka została odegrana bez zarzutu; niektórzy amatorowie i amatorki wywiązali się z zadania wprost świetnie. W każdym niemal szczególe widać było pracowitą rękę reżysera, to też zgromadzona publiczność nie szczędziła mu swego uznania, a grającym rzęsistych oklasków.

Brody, 27 marca. Temi dniami aresztowano na granicy rosyjskiej po stronie austryackiej młodego człowieka, podejrzanego, że należy do bandy włamywaczy. Gdy go przeszukano, znaleziono u niego gotówką około 12.000 koron, wartościowe papiery wartości przeszło 50.000 koron, nabity rewolwer i paszporty. Skonstatowano, że papiery wartościowe są własnością urzędu podatkowego w Olesku, gdzie zostały skradzione.

Ze świata.

Z Warszawy. (Ułaskawienie skazańców. — Nowe pismo. — Wybuch bomby).

— Generał-gubernator zmienił czterem skazańcom, osądzonym na karę śmierci, a mianowicie Tomaszowi Kusowi, Piotrowi Krasinkowi, 21-letniemu Sylwestrowi Malcowi, Franciszkowi Pietraszce i Stanisławowi Łukasikowi karę śmierci na roboty ciężkie, bezterminowe.

— Wczoraj ukazał się pierwszy numer nowego dziennika p. t. „Głos Warszawski“.

Jako redaktor i wydawca podpisuje p. Józef Karol Chmielewski.

— Na Powiślu w domu przy ulicy Zajęczej wybuchła podłożona w zbrodniczym zamiarze bomba pod drzwiami mieszkania handlarza zboża Cweszporna.

Bomba widocznie napełniona była jakimś niezbyt dokładnie przygotowanym materyałem wybuchowym, gdyż wybuch był stosunkowo słaby. Bomba posiadała kształt pudełka dość wysokiego. Materyał wybuchowy spalił się, zostawiając w pudle dużo drobnych gwoździ. Bomba nie wyrządziła prócz dymu żadnej szkody.

Zaznaczyć należy, że w jesieni r. z. ojciec obecnych właścicieli skiepu zbożowego młodych Cweiszpornów zamordowany został na ulicy Dobrej. — Przypuszczano wtedy, że padł on ofiarą bandytów, gdyż powracał wówczas do domu ze znaczniejszą sumą pieniędzy. Dla bezpieczeństwa przed bandydatami Cweiszporn schował pieniądze w buty, tak, że bandyci mimo morderstwa pieniędzy tych nie zabrali. Ogólnie przypuszczają na miejscu wypadku, że te dwa fakty, morderstwo starego Cweiszporna i wczorajsza bomba, stoją z sobą w ścisłym związku.

Porwanie uczenicy. Z Brześcia Litewskiego donoszą: Wielką sensacyę wywołało tu tajemnicze porwanie z domu rodzicielskiego młodej panienki, uczenicy gimnazyum tutejszego. — Rodzice wszczęli poszukiwania i stwierdzili, że córkę uprowadził adwokat przysięgły Rozanow. Wyjechał on z nieletnią panienką do Grodna, a stamtąd zaś udał się wraz z nią pociągiem kuryerskim w kierunku do Warszawy.

Towarzystwo pomocy naukowej im. Marcinkowskiego. W zaborze pruskim, pomimo ucisku, który już chyba doszedł do szczytu, Polacy pracują wytrwale nad rozwojem społeczeństwa we wszystkich kierunkach. W pracy tej Towarzystwo pomocy naukowej im. Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego bierze wielki udział w kierunku, wskazanym przez jego nazwę. Na walnem zgromadzeniu członków tego Towarzystwa, odbytem przedwczoraj w Poznaniu, członek dyrekcyi, dr Grosman zdał sprawę z działalności jego w roku 1907. Dochody Towarzystwa ciągle się zwiększają. Składki zwyczajne, które wynosiły w 1887 roku 21.803 mrk., a w 1897 roku 22.952 mrk., podniosły się w 1907 roku na 32.887 marek. Podań uwzględniono w 1907 roku 195 (w 1906 r. 155) i to 108 na studya uniwersyteckie, akademiczne, techniczne, politechniczne i na fachowe szkoły zawodowe, a 87 dla uczniów gimnazyów i szkół średnich. Z ogólnej liczby stypendystów Towarzystwa, których jest 547, kształciło się na wydziale filozoficznym i teologicznym 25, na wydziale prawniczym 18, na wydziale lekarskim 45, na dentystów 10, na weterynarzy 2, na aptekarzy 29, na chemików 3, na agronomów 5, na leśników 10, na górników 2, na mierników 2, na politechnikach i technikach 29, w szkołach budowniczych 39, w szkołach handlowych 2, na werkmistrzów, rzemieślników artystycznych i rękodzielników 25, w szkołach sztuk pięknych 2, w gimnazyach i szkołach realnych 258, w szkołach średnich 41. Sprawozdanie kasowe wykazuje, że bilans z końcem 1907 r. wynosił 1,582.251 marek. Rachunek dochodów i rozchodów wynosił 122.244 marek. Bilans na rok 1908 wykazuje 1,488.743 marek.

Na cześć Tołstoja. Jak się zdaje, silny organizm Tołstoja oprze się chorobie i wielki pisarz powróci do zdrowia. Tymczasem komitet, zawiązany dla uczczenia 80 rocznicy pisarza w dniu 10 września b. r., podjął już swoje prace, celem wydania księgi pamiątkowej z artykułami autorów wszystkich narodowości. — Pomiędzy autorami, którzy przyrzekli nadesłać artykuły, znajduje się Bryan, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Bryan ma opisać swoje odwiedziny u Tołstoja w Jasnej Polanie. Znany publicysta angielski Kennan, autor dzieła o Syberyi, ma napisać rzecz pod tyt. „Lew Tołstoj i rozwój polityczny Rosyi“. Francuscy autorowie: Vogüé i Mirbeau, duńscy: Brandes i Hamsun, a wreszcie japoński pisarz Toki-Toma oświadczyli, że dadzą artykuły o wpływie Tołstoja na kulturalne życie swoich narodów.

Kapitan bandytą. Z Odessy donoszą: Sąd wojenno-okręgowy skazał na 15 lat ciężkich robót b. kapitana rosyjskiego Towarzystwa żeglugowego, Kuleszowa za udział w organizacyi napadów zbrojnych na statek „Sofia“ i na pociąg kuryerski, dążący z Odessy. W mieszkaniu Kuleszowa znaleziono bombę i inne materyały wybuchowe.

Trzęsienie ziemi w Meksyku. Przedwczoraj po południu w mieście Meksyku, stolicy republiki meksykańskiej, tudzież w kilku innych miastach odczuto silne trzęsienie ziemi. W Meksyku 4 osoby odniosły rany, a znaczna liczba domów runęła lub doznała uszkodzeń. Najbardziej dało się odczuć trzęsienie ziemi w prowincyi Chiapas, gdzie miasto tego samego nazwiska zostało zupełnie zniszczone. W związku z tem trzęsieniem ziemi znajduje się może fakt, że w wiedeńskim zakładzie meteorologicznym w nocy z czwartku na piątek przyrządy seismograficzne zanotowały wstrząśnienie ziemi w odległości mniej więcej 9500 kilometrów.

Nowy aeroplan. W Hammondsport w stanie nowojorskim Ameryki północnej profesor A. Graham Bell przedsiębrał próby wzlotu ze swoim aeroplanem, noszącym nazwę „Czerwone skrzydło“. Kierownikiem aeroplanu był inżynier F. W. Baldwin, a próby odbywały się nad jeziorem Kenka. Balon zrazu unosił się tuż nad powierzchnią lodowej skorupy jeziora i przejechał tak około 200 stóp, później wzniósł się w górę około 10 stóp i ujechał tak 319 stóp szybkością 30 mil na godzinę, gdy nagle część tylna balonu została oderwana i musiano go spuścić na dół w celu dokonania reparacyi. Zauważyć trzeba — pisze jeden z nowojorskich dzienników — jednę bardzo ważną rzecz, mianowicie, iż jest to pierwsza próba wzniesienia się w górę balonu cięższego od powietrza. Na miejscu doświadczenia znajdowało się bardzo wiele osób. Aeroplan zaopatrzony jest w maszyneryę o sile 40 koni parowych, która waży 145 funtów. Skrzydła są zrobione ze stali, a mają w średnicy 6 stóp i 2 cale o szerokości 4 stóp każde, a ważą 19 funtów.

Cały aeroplan waży 500 funtów, a waga ta jest w następujący sposób rozdzieloną na poszczególne części. Sam balon waży 196 funtów, maszyna i aparaty 200 funtów, monter 175 funtów. Cała powierzchnia, podtrzymująca balon w powietrzu, ma 453 kwadratowe stopy, każda kwadratowa stopa balonu może udźwignąć 123 funty. Pierwsze doświadczenie wczorajsze, jakkolwiek połączone z wypadkiem, uważane jest za bardzo udałe.

Ze stowarzyszeń.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na odczyt prof. dra Franciszka Bylickiego: „Muzyka polska na tle słowiańskiem“ w niedzielę dnia 29 b. m. (ul. Floryańska L. 28). Członkowie mogą wprowadzić gości i panie.

W klubie prawników i w Kole art.-literackiem odbędzie się dnia 1 kwietnia koncert z współdziałem uczniów i uczenic prof. Horbowskiego, pod osobistym kierunkiem tegoż. Program i współdział takich sił, jak pp. Filipkówna, Holzmüller i Łowczyńska, oraz pp. dr Jendla, dr Łazowskiego i Piaseckiego, zapowiadają świetną produkcyę, zwłaszcza, że będzie to powtórzeniem koncertu z dnia 23 marca, który niezwykle miał powodzenie.

Członkowie połączonych klubów mają prawo wprowadzenia gości. Początek o godz. 8.

„Gwiazda“ urządza jutro (w niedzielę) wieczorek Kościuszkowski. W programie odczyt prof. Stanisława Kozłowskiego, śpiew, deklamacya i „Dziesiąty pawilon“ Adama Staszczyka. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z Towarzystwa technicznego. We wtorek dnia 31 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie. — Na porządku dziennym: sprawozdania, budżet na rok 1908 oraz wybory zarządu.

Żydowskie Tow. gimnastyczne w Krakowie urządza popis gimnastyczny połączony z zabawą taneczną jutro w sali Sokoła w Podgórzu. Początek o godz. 7 wieczór.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stron objętości ($2^1/_2$ arkusza). Na stronie 5 zamieszczamy nowelę Matyldy Sarao pod tytułem „Scenka“.

Omyłka druku. Onegdaj zamieściliśmy dwie notatki pod jednym wspólnym tytułem „Z cechu szewców“. Do tytułu tego odnosiła się tylko jedna informacya, dotycząca Kasy chorych szewców. Druga, o rezygnacyi starszego p. Kalczyńskiego, dotyczyła cechu krawców.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
W niedzielę wykład p. Grzegorza Glassa: „O Aleksandrze Świętochowskim“.
We wtorek wykład p. Stanisł. Kranza: „Zdrowie robotnicze“.

Repertoar teatru miejskiego.
W niedzielę po południu: „Zażarty automobilista“; wieczór: „Car samozwaniec“.
W poniedziałek przedstawienie na dochód budowy domu dla uczniów akademii sztuk pięknych.
We wtorek: „Car samozwaniec“.
We środę: „Car samozwaniec“.
We czwartek: „Car samozwaniec“.
W piątek: „Car samozwaniec“.
W sobotę: „Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wł. Zalewski.
W niedzielę po poł. przedstawienie ku uczczeniu Al. Świętochowskiego; wieczór: „Umierające perły“.

Z kalendarza. W niedzielę 29 marca: Wiktoryna i Eustazego; w poniedziałek 30 marca: Kwiryna m. i Jana Klimaka op.; we wtorek 31 marca: Balbiny i Kornelii.
Wschód słońca 29 marca o godzinie 5 min. 24, zachód o 6 m 5; długość dnia 12 godzin min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 marca termometr doszedł od — 5·0 do + 6·5 C.; — barometr wahał się.
Dnia 28 marca o godz. 7 rano stan barometru 751·1 mm., termometru — 1·4 C.; cisza.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Czytania historyczne“.** Zebrały i ułożyły: Helena Witkowska i Marcelina Kulikowska wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Rok 1907 i 1908.

W szeregu popularnych wydawnictw, mających na celu uprzystępnianie szerszemu ogółowi wiedzy z każdej dziedziny, wydawnictw, jakie stale puszcza w świat ruchliwa księgarnia M. Arcta w Warszawie, „Czytania historyczne“, które dotąd w liczbie jedenastu książeczek ukazały się na półkach księgarskich, należą do najpożyteczniejszych. Panie: Kulikowska i Witkowska zadały sobie niemały trud starannego i umiejętnego wybrania celniejszych ustępów z dzieł rozmaitych dziejopisarzy polskich i złożenia ich w ten sposób, że ustępy te składają się na całkowity obraz dziejów narodu polskiego.

W przedmowie „Czytań historycznych“ autorki wyznają, że myśl takiej pracy, nasunęła się im z doświadczeń na polu zawodu nauczycielskiego, oraz ze spostrzeżeń, że w publicznych wypożyczalniach największy popyt jest za książkami treści historycznej. Że zaś celowi zaznajamiania się z dziejami ojczystemi najwięcej sprzyja rozchwytywanie się w wyjątkach, odpowiednio naturalnie dobranych, z dzieł celniejszych pisarzy, dowiodła tego uchwała pedagogów na kongresie francuskim w Lille w roku 1905.

Dotychczas w jedenastu tomikach zamknęły autorki dzieje Piastów i Jagiellonów, a dobrawszy umiejętnie materyał blisko z 50 autorów, dały rzecz doskonale się wiążącą i treściwie dzieje polskie tych dwóch epok ujmujące. „Czytania historyczne“ rozpoczyna prof. Tadeusz Wojciechowski, który kreśli: „O czem mówi nam nauka historyi?“; dalej idzie szereg głośnych w nauce imion historyków polskich, jak n. p. Sudeński, Piechowiński, Brückner, Bobrzyński, Smolka, Szajnocha, Kubala, Balzer, Czermak, Kutrzeba, Wierzchowski i wielu innych, z których dzieł wybrane i dobrze zestawione przez autorki ustępy, tworzą niejako dzieło jednolite.

Epoka Piastowska ujęta jest w czterech książeczkach: „Ważniejsze wypadki i postacie dziejowe od zaprowadzenia chrześcijaństwa do podziału Polski na dzielnice przez Bolesława Krzywoustego (966—1138)“; „Ustrój państwowy i stosunki społeczne w Polsce Piastowskiej“; „Ważniejsze wypadki i powstania dziejowe od podziału Polski na dzielnice do śmierci Kazimierza Wielkiego (1138 do 1370)“; „Kultura w epoce Piastowej“.

Na odtworzenie obrazu epoki Jagiellońskiej składa się siedm książeczek.

„Czytania historyczne“ pań Kulikowskiej i Witkowskiej przy nauczaniu młodzieży mogą oddać ogromne usługi, zaznaczyć jednak należy, że dziełko to, gdy dobiegnie końca, będzie bądź co bądź publikacyą poważną i dostępną tylko dla umysłów już przygotowanych i historyę Polski, którą z dziełka tego mają tylko pogłębiać, znających już dosyć dobrze. Dowodem tego fakt, że n. p. strona lżejsza, anegdotyczna niejako naszych dziejów, w dziełku pań Kulikowskiej i Witkowskiej nie istnieje, natomiast strona społeczna i ideowa odpowiednio dobranemi ustępami z dzieł wybitnych pisarzy, dominuje. N. p. cały zeszyt 3 z epoki jagiellońskiej poświęcony jest sprawom religijnym, husytyzmowi i reformacyi w Polsce. Dla każdego natomiast, kto już posiada podstawową znajomość dziejów Polski, „Czytania historyczne“ okażą się nieocenioną, poważną, a nader zajmującą lekturą, za której uprzystępnienie należy się autorkom prawdziwa od społeczeństwa wdzięczność.

Nowe książki:
Oskar Wilde: „Dusza człowieka w epoce socyalizmu“. Lwów, 1908. Towarzystwo nakładowe.
Nakładem ruchliwej księgarni M. Arcta w Warszawie ukazały się dalsze tomiki popularnego wydawnictwa „Książki dla wszystkich“.
Nr. 369. Literatura chińska, opracował Remigiusz Kwiatkowski. Cena 40 hal.
Nr. 373. Pielęgnowanie chorego dziecka, napisał dr B. Korybut-Dankiewicz. Cena 78 hal.
Nr. 389. Aleks. hr. Fredro: „Zemsta“, komedya w 4 aktach. Cena 52 hal.
Nr. 390. Seweryn Goszczyński: „Król zamczyska“. Cena 52 hal.
Nr. 396. Literatura japońska, opracował Remigiusz Kwiatkowski. Cena 52 hal.
Nr. 397. Literatura indyjska, opracował Remigiusz Kwiatkowski. Cena 40 hal.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 27-go marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 755, cieląt 378, owiec i kóz 1, nierogacizny 472; razem 1601 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 54·— do 70·—, woły 66·— do 82·—, krowy od 60·— do 70·—, jałownik od 44·— do 63·—, cielęta od 61·— do 73·—, nierogaciznę tuczną od 86·— do 100·—; bitej wagi: nierogaciznę od 108·— do 132·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 200·— do 400·—, krowy od 100·— do 160·—, buhaje i jałówki od 55·— do 120·—, cielęta od 16·— do 63·—, owce i kozy od —·— do —·—, buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1092 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 441, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 68, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 27 marca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·60 do 24·40, czerwona i żółta 23·40 do 24·00, węgierska 24·80 do 25·20; żyto krajowe 20·40 do 22·00, węgierskie 23·00 do 24·00; jęczmień na krupy 15·40 do 15·80, browarny —·— do —·—, na paszę 13·10 do 13·50; owies z opłatą akcyzową 15·40 do 16·30; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·— do 18·40; kukurydza 15·50 do 16·10; groch 21·50 do 29·—; fasola 16·— do 27·50 wyka 14·40 do 15·60; rzepak zimowy 32·— do 32·50; koniczyna nasienna czerwona 150·— do 200·—, biała 60·— do 100·—; tymotka 48·— do 62·—; esparsetta 28·— do 32·—; soczewica 22·— do 54·—; słoma 5·60 do 6·80; siano 7·20 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·— do 4·80; jaja za kopę 2·80 do 3·40; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 28 marca. Cukier spok. 25·05 do 26·15; cukier na grudzień 23·15 do 23·25. Nafta per wagon 26·25 do 27·75; nafta w beczkach 27·25 do 28·75. Spirytus zwyżkowy 58·60 do 59.20.

Budapeszt, 28 marca. Pszenica na kwiecień 11·37 do 11·38, pszenica na maj 11·42 do 11·43, pszenica na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 10·30 do 10·31; żyto na październik 8·55 do 8·56; owies na kwiecień 7·54 do 7·55, owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·56 do 6·57; rzepak na sierpień 16·40 do 16·50.

Oferty na pszenicę mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 marca.

Wybory do Rady m. Lwowa, które się onegdaj odbyły, były bardzo ożywione. Ogółem głosowało 8099 wyborców, t. j. prawie dwie trzecie uprawnionych do głosowania. Z tego padło na listę komitetu miejskiego 1556 głosów, na identyczną z nią listę Związku samoistnych rękodzielników i przemysłowców 59, razem więc padło na listę miejską 1615 głosów; na listę komitetu obywatelskiego (narodowych demokratów) 1357 głosów; na listę handlowo-przemysłową 901 głosów; na listę komitetu reformy gospodarki miejskiej 856 głosów; na listę urzędniczo-nauczycielską, zestawioną wspólnie przez urzędników magistratu i nauczycieli, 534 głosów; na listę urzędniczą 460 głosów; na listę kupców, przemysłowców i handlarzy 400 głosów; na listę organizacyi narodowej VI okręgu 399 gł.; na listę komitetu żydowskich kupców i przemysłowców 268 głosów; na listę katolicko-narodową 332 głosów; na listę chrześcijańsko-narodową 91 głosów; na listę II dzielnicy 60 głosów; na listy ruskie (moskalofilską i ukraińską) 399 głosów. Po kilkanaście głosów lub po kilka padło na inne listy. Absolutnej większości 4050 głosów nie otrzymała żadna z list — może więc być mowa tylko o wyborze tych kandydatów, którzy znajdowali się na kilku listach silniejszych, o ile naturalnie nie byli zbyt kreśleni. A wszystkie listy były bardzo kreślone, to też i skrutynium potrwa czas dłuższy, przynajmniej kilka tygodni.

Według obliczeń „Dziennika Polskiego“, absolutnie zostali wybrani na lat sześć ci kandydaci, którzy umieszczeni byli na czterech głównych listach: miejskiej, narodowo-demokratycznej, handlowo-przemysłowej i reformy, gdyż z tych czterech list tylko otrzymali 4729 głosów, t. j. 679 ponad absolutną większość, nie licząc, iż otrzymali głosów tych więcej, gdyż nazwiska ich znajdują się także na innych drobniejszych listach. Gdyby więc byli nawet silnie kreśleni, mimo to otrzymali absolutną większość i zostali wybrani. Kandydatami tymi są: 1) Julian Abrysowski, 2) Jakób Beiser, 3) dr Stanisław Głąbiński, 4) dr Marcin Horowitz, 5) Aleksander Lewicki, 6) dr Aleksander Lisiewicz, 7) Michał Lityński, 8) Józef Olszewski, 9) Maksymilian Thom i 10) Jakób Wixel. Dalej są wybrani umieszczeni na listach miejskiej, handlowo-przemysłowej, reformy i drobniejszych: 11) Tobiasz Aszkenaze (około 4634 głosów), 12) dr Placyd Dziwiński (4397), 13) dr Michał Janik (4202), 14) Bolesław Lewicki (4396), 15) Bronisław Pawlewski (4517), 16) dr Tadeusz Rutowski (4966), 17) Artur Schleyen (4966), 18) dr Filip Schleicher (4560), 19) Hipolit Śliwiński (4917), 20) Józef Wczelak (4457) i 21) Karol Wencel (4698). Dalej umieszczeni na kilku listach: 22) dr Zdzisław Próchnicki, 23) Tadeusz Bardasz, 24) dr Edward Lilien, 25) Stanisław Markiewicz, 26) dr Józef Staczewski, 27) dr Stanisław Obmiński, 28) Witold Traczewski, 29) Michał Zawoyski, 30) Gustaw Hawranek i 31) dr Janusz Przygodzki.

Gdyby kombinacya ta okazała się prawdziwą, byłoby wybranych 31 radnych, czyli, że na 19 musiałby się odbywać jeszcze wybór ściślejszy pomiędzy 36, którzy największą otrzymali ilość głosów.

Na trzy lata wybrani zostali prawie na pewne pp. Ludwik Szafrański, Antoni Soupper i Zygmunt Wolisch — na trzech dalszych kandydatów odbędzie się wybór ściślejszy.

O samobójstwie barona Ehrenburga, o czem donieśliśmy w numerze wczorajszym, dzienniki podają następujące szczegóły: Ehrenburg we czwartek wieczorem przybył z Kijowa i zajechał do hotelu Żorża. Wprawdzie zachowanie Ehrenburga zdradzało pewne podniecenie nerwowe, nie zaniepokoiło jednak służby. Nie zwracano nawet uwagi na szczególniejszy fakt, mianowicie, że bar. Ehrenburg nie kładł się spać, a światło w jego pokoju świeciło się do późnej nocy. Nagle około godziny 2 w nocy kilku spóźnionych przechodni, spieszących placem Maryackim, zalarmował jakiś silny i głuchy stuk. Pobiegli ku hotelowi Żorża, stamtąd bowiem rozległ się ów huk. Na bruku, obok hotelu, leżały tuż obok bramy martwe zwłoki jakiegoś mężczyzny, ubranego tylko w skarpetki, marynarkę i nocną koszulę, która była zupełnie potargana. Trup broczył we krwi. Zbudzono służbę, która udała się na trzecie piętro. Drzwi, wiodące do pokoju, były zamknięte, dostano się tam dopiero przez drzwi sąsiedniego pokoju. W pokoju panował nieład; wśród porozrzucanych drobiazgów znaleziono przedewszystkiem paszport, wystawiony na nazwisko barona Ehrenburga, liczącego lat 50, zamieszkałego stale w Wiedniu. Na podstawie paszportu przekonano się również, że denat przyjechał z zagranicy rosyjskiej. Na stole leżała prócz tego kartka szyfrowana, na której widniało kilka polskich wyrazów, list, pisany świeżo po niemiecku, w którym ostatnie wyrazy zamazane były atramentem aż do nieczytelności.

Na stole znaleziono torbę. W osobnej paczce znajdowało się tam 1.100 rubli, w innem zaś miejscu znaleziono 59 rubli. Prócz tego złożona była notatka, zawierająca wykaz wielkich sum, które denatowi dłużni byli najrozmaitsi ludzie i cały plik aktów. Świadczą one, że denat pochodził z kurlandzkiej rodziny. Druga, daleko większa część aktów odnosi się do sprawy spadkowej po bracie denata, zamieszkałym w Rosyi, Iwanowiczu Ehrenburgu. Spadek stanowiły dobra Andrejówka. — Z przeglądnięcia aktów domyślać się można, że ów Burlej, o którym wspomina zmarły w kartce, był jego zastępcą prawnym w procesie o spadek i prawdopodobnie dokonał jakiegoś oszustwa i złożył to na ś. p. Ehrenburga. Obawa przed karą popchnęła go prawdopodobnie do rozpaczliwego kroku.

Występy Adama Didura we Lwowie stały się wypadkiem dnia w kronice muzykalnego świata. Głośny śpiewak, czarujący swym fenomenalnej rozległości głosem, wystąpił dotąd dwukrotnie, jako Mefistofeles w „Fauście“ Gounoda i jako Mefistofil w operze Arriga Boity. Krytyka występy polskiego artysty przyjmuje z zachwytem, a teatr na jego występach jest przepełniony. Didur jest obecnie w pełni siły wokalnej i wysunął się na pierwsze miejsce w licznym poczcie współczesnych polskich śpiewaków operowych.

Repertoar teatru lwowskiego.
W niedzielę po południu: „Panna Żożetta“; wieczór: „Pajace“ i „Cavalleria“ (występ Al. Bandrowskiego).
W poniedziałek: „Budowniczy Solness“.
We wtorek: „Lohengrin“ (ostatni występ Al. Bandrowskiego).
We środę: „Mąż idealny“.

Sytuacya w Wiedniu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 28 marca.)

Z czeskich obozów.

Wiedeń. Ostateczne stanowisko Czechów w komisyi budżetowej przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości nie jest jeszcze wyjaśnione. W obozie czeskim ścierają się dwa prądy. Czeska partya klerykalna dąży mianowicie do zdobycia jednego miejsca w gabinecie i dlatego wrogo występuje przeciw ministrowi Praszekowi, którego też stanowisko jest zachwiane tem bardziej, że i Młodoczesi są wrogo dla niego usposobieni. Natomiast bar. Beck sprzeciwia się obecnie wszelkim zmianom osobistym w gabinecie.

Prasa czesko-niemiecka o przesileniu.

Praga. Organ realistów czeskich „Czas“ dowodzi, że baron Beck mógłby przez odpowiednią rekonstrukcyę gabinetu bardzo sytuacyę poprawić.

Organ dra Kramarza „Den“, twierdzi, że wszyscy posłowie czescy, bez różnicy przekonań politycznych, zgodni są co do sprawy językowej i że o tem ministrowie czescy poinformowali już sfery miarodajne.

„Narodni Listy“ uważają obecną sytuacyę parlamentarną za bardzo poważną.

„Union“ donosi, że między bar. Beckiem a ministrem sprawiedliwości wynikła różnica zdań w sprawie językowej. W razie, gdyby dr Klein, który waha się z pójściem tak daleko, jak bar. Beck, ustąpił, ten ostatni obejmie tekę sprawiedliwości, aby ustawę językową przeprowadzić.

Ze strony prasy niemieckiej „Bohemia“ ostrzega bar. Becka, aby zbyt seryo nie brał gróźb czeskich, ponieważ rewolwer Czechów, jak już wiele razy, tak i teraz, okaże się nabitym ślepemi nabojami.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad pozycyą szkół wyższych, p. Kozłowski postawił następujące żądania: założenie na uniwersytetach katedr pedagogiki; przekształcenia seminaryów przy niektórych katedrach w stałe zakłady z osobnemi bibliotekami; przyznanie remuneracyj dla profesorów, kierujących seminaryami, tudzież dla szczególnie pilnych uczniów; przeniesienie wykładów prawa administracyjnego na jedno z pierwszych półroczy studyów; wydzielenie instytutów weterynaryjnych z ministerstwa wojny, a przydzielenie do ministerstwa oświaty, a wreszcie wydatniejszej dotacyi dla Akademii weterynarskiej we Lwowie. W sprawie prof. Wahrmunda poparł mowca poprzednie wywody posłów Głąbińskiego i Bilińskiego.

Sprawozdawca dr Biliński w swoim wywodzie końcowym jeszcze raz poruszył sprawę prof. Wahrmunda, oświadczając, że występuje za wolnością nauczania, ale potępia naruszanie religijnych przekonań katolickich. W kwestyi ruskiej mowca występuje przeciwko twierdzeniu ze strony Rusinów, jakoby ich uciskano. Zwracając się do wywodów Wassilki, podnosi dr Biliński, że ruscy studenci lwowscy, bijący kijami bezbronnych, nie mogą uchodzić za bohaterów. Uniwersytet we Lwowie jest polski, a mowca oświadczył, że tylko celem uniknięcia utrakwizacyi jego przez dalsze pomnożenie katedr ruskich, koniecznem jest stwierdzenie jego polskiego charakteru.

Przystąpiono do głosowania. Rozdział „zarząd centralny“ i „szkoły wyższe“ przyjęto bez zmiany. Rezolucyę posła Klofacza w imiennem głosowaniu odrzucono 24 głosami przeciw 16. Przyjęto rezolucye posłów Koroseca, Żaczka, Sylwestra i Cenciego w sprawie utworzenia, względnie przygotowania nowych uniwersytetów, jako też szereg w ciągu dyskusyi postawionych innych rezolucyj.

Następne posiedzenie dzisiaj, na porządku dziennym budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Prezes Koła o sądownictwie.

Wiedeń. W komisyi budżetowej wygłosi dziś dr Głąbiński referat nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Referent oświadczywszy się przeciw przewadze żywiołu politycznego w ministerstwie sprawiedliwości, które pozostało z czasów łączenia tego ministerstwa w jednej osobie z ministerstwem spraw wewnętrznych, sformułował cały szereg postulatów w sprawie ustalenia i utrwalenia zasady niezawisłości sędziowskiej i usunięcia tej nieufności, która co do tej niezawisłości sędziów powszechnie panuje.

Co do sądownictwa galicyjskiego to wskazał referent na to, że w Galicyi ciągle jeszcze 35 prc. spraw nie jest załatwianych w terminie krótszym, niż jednoroczny, a 4 prc. nawet w terminie dwuletnim, wskazując, że przyczyną tego jest fakt, iż zamierzonego przed 10 laty wydatnego pomnożenia sądów powiatowych i obwodowych zaniechano.

Wreszcie domagał się referent polepszenia stosunków materyalnych i awansowych stanu sędziowskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 marca.

Budapeszt. Wekerle wyjeżdża dzisiaj do Wiednia.

Bülow i sprawa polska.

Wiedeń. Dzienniki omawiają zapowiedziane przybycie kanclerza Bülowa do Wiednia i stwierdzają, że zjazd ten byłby już wcześniej nastąpił, gdyby nie naprężenie, wywołane sprawą polską w Prusiech, oraz stanowisko zajęte przez Polaków i manifestacyi słowiańska w parlamencie austryackim z powodu ustawy o wywłaszczeniu Polaków.

„N. Fr. Presse“ ogłasza interwiew z Bülowem, który również oświadczył, że miał już pierwej przyjechać do Wiednia, jednakże „dla wielu powodów“ nie mógł tego uczynić. Przyjeżdża więc obecnie.

Wszystkie dzienniki uważają zjazd ten za uzupełnienie zjazdu, jaki miał miejsce w Wenecyi między cesarzem Wilhelmem a królem włoskim. Natomiast zapowiedziane przybycie cesarza Wilhelma do Wiednia nie ma zupełnie politycznego znaczenia, gdyż cesarz przybędzie razem z cesarzową i kilku niemieckimi książętami.

Baron Rauch.

Budapeszt. Niektóre dzienniki donoszą, że br. Rauch ustąpi wkrótce ze stanowiska bana chorwackiego i że utworzony zostanie nowy rząd, który jednakowoż nie zmieni dotychczasowej polityki.

Witte przeciw pożyczce.

Petersburg. Hr. Witte wygłosił wczoraj na zgromadzeniu partyi centrum Rady państwa mowę półtoragodzinną przeciw wydatkom na odbudowanie floty. Przedstawił on, że Rosya ma $8^1/_2$ miliarda rubli długu. W latach 1909 i 1914 musi Rosya dokonać wielkich wypłat na rzecz niemieckich i francuskich banków i niemożliwem byłoby w obecnej chwili zaciągnięcie pożyczki w wysokości miliarda rubli, której potrzebaby na razie na cele odbudowania floty. Najprędzej możnaby otrzymać taką pożyczkę w roku 1914. Witte podniósł wreszcie, że reorganizacya armii jest niezbędniejszą od odbudowy floty.

Pierwszy maja.

Stuttgart. Partya socyalno-demokratyczna postanowiła nie urządzać w tym roku pochodu zwykłego w dniu 1 maja.

Trzęsienie ziemi.

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi o katastrofie trzęsienia ziemi w **Meksyku** (zob. kron; przyp. red.) następujące szczegóły:

Trzęsienie ziemi między innemi dotknęło także miasto Mipola, liczące 15.000 mieszkańców. **Całe miasto leży w gruzach.** Obecnie na jego gruzach **szerzy się pożar.** Liczba ofiar dotychczas nie jest znaną.

Sanct Thomas (Indye zachodnie, należące do Danii). Wczoraj wieczorem odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które jednakże nie wyrządziło poważnej szkody.

Przeciw Zoli.

Paryż. Liga „de la patrie francaise“ odbyła wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw przewiezieniu zwłok Zoli do Panteonu. Po kilku gwałtownych mowach przyjęto rezolucyę w duchu zgromadzenia. Przed lokalem zgromadzenia zebrało się wiele osób. Policya rozprószyła zebranych i przedsięwzięła kilka aresztowań.

Przypadek Fahrmana.

Paryż. Aeronauta Fahrman spadł podczas wczorajszego wzlotu ze swego aerostatu i doznał kilku lekkich obrażeń.

Eksplozya prochu.

Dijon. Z miejscowości Poudrerie des Vosges donoszą, że tamtejsza rządowa fabryka prochu wyleciała w powietrze. Wydobyto zwłoki jednego człowieka. Szczegółów dalszych brak.

Sprawa Rochette'a.

Paryż. Podczas rewizyi w biurze Rochette'a znaleziono list, z którego wynika, że Rochette od dłuższego czasu otrzymywał od pewnego inspektora policyi informacye o doniesieniach i śledztwie przeciw niemu. Inspektora owego usunięto.

Eskadra austryacka.

Tanger. (Niem. Tow. kabl.). Eskadra austro-węgierska odjeżdża dzisiaj wieczorem do Malagi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pod[illegible] redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim Łaskawym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p. memu Mężowi i naszemu Ojcu Hilaremu Lewickiemu i nieść nam pociechę w ciężkim bólu, a przedewszystkiem Przewielebnym XX Kanonikom, Ziatkowi i Gondelowskiemu i całemu Wiel. Duchowieństwu, jak również WW. PP. Lekarzom, drowi Smyczyńskiemu, drowi Kowalewskiemu i drowi Silbersteinowi, za Ich pełną poświęcenia pielęgnacyę, składamy z głębi serca pochodzące: „Bóg zapłać!“

Julia Lewicka,
Stanisławowie Matuzińscy.

Rozstrzygnięcie konkursu.

W tych dniach na posiedzeniu Wydziału Gosp. Magistratu m. Krakowa rozstrzygnięto konkurs na dostawę 30 wagonów oliwy błękitnej dla Gazowni miejskiej. Analiza dała najlepsze rezultaty z próbek dostarczonych przez Biuro Techniczne F. Lord w Krakowie, a że cena przetargowa tej firmy była najniższą, więc i całą dostawę na rok 1908-9 powierzono firmie F. Lord.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy uczestniczyli, w oddaniu ostatniej posługi, drogim nam zwłokom bł. p.
Dawida Moszkowskiego
składa serdeczne Bóg zapłać
Wdowa z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·72. Renta majowa 97·65. Renta koronowa węgierska 93·75. Akcye austr. zakł. kred. 648·—. Akcye węg. zakł. kred. 776·—. Akcye Angiobanku 300·—. Akcye Unionbanku 555·—. Akcye Bankvereinu 538·25. Akcye Länderbanku 438·50. Akcye kolei państwowych 681·—. Lombardy 145·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 688·—. Rima-Muranyi 565·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2716·—. Losy tureckie 188·25. Ruble 251·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 28 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·30. Tow. dyskontowe 179·10.
Usposobienie: silne.

Ważne dla wszystkich.

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ w MAISON de BLANC

KRAKÓW, RYNEK 6,

jest już na ukończeniu i leży to w interesie kupującej Publiczności, by korzystać z rzadkiej sposobności. Niezmiernie niskie ceny wzbudzają prawie podziw.

Następujące towary są na składzie:

950 koszul damskich z ręcznym haftem teraz po . . złr. 1·39
732 koszul damskich z haftem szwajcarskim . . . . . złr. 1·20
625 par pończoch damskich kolorowych 6 par tylko . . złr. 1·20
435 par skarpetek najlepszej jakości para . . . . . . złr. —·32
950 par skarpetek najlepszej jakości, 3 pary . . . . . złr. —·45
252 koszul męskich białych z gorsem pikowym po . . . złr. 1·95
325 koszul męskich kolorowych, z gorsem jedwabnym po złr. 1·59
425 koszul męskich z najlepszego zefiru angielskiego z modnemi deseniami po . . . . złr. 2·15
175 tuzinów chustek batystowych z rąbkiem à-jour, tuzin złr. 1·95
120 półjedwabnych parasolek w najlepszym gatunku, po złr. 2·90
250 parasolek dobrej jakości, po . . . . złr. 1·15
185 bluzek jedwabnych ang. we wszelkich barwach po złr. 4·75
138 czarnych halek klotowych à-jour po . . . . złr. 1·48
250 tuzinów kolorowych ang. chustek dla mężczyzn ½ tuz. złr. 1·95
150 kalesonów najlepszej jakości po . . . . złr. —·88
dtto . . . . złr. 1·35

Nadto towary płócienne, bielizna stołowa, ścierki do kurzu i szklanek, parasole, krawaty i setki przedmiotów do tego działu należących, są na sprzedaż za każdą wyjątkową cenę. Prosimy przekonać się. 1760 2 0

Ważne dla wszystkich.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. — Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alf. Wawrzecki.

objęło na własność

Skład wyrobów meblowych i tapicerskich

p. Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie, Wiślna 3,

i poleca go łaskawym względom P. T. Publiczności. 10 36 0

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8,

poleca najznakomitsze czekolady szwajcarskie: Gala Peter, Cailler, Suchard, oraz wyśmienite pieczywka deserowe.

Większa Partya

Starego Wina Maślacz

łagodnie wytrawnego, nieco słodkawego, nadzwyczaj dobrego 1 flaszka złr. 1·50,

W HANDLU JAKÓBA PIEKŁY
w Podgórzu.

Odbiorcom z Krakowa przy 5-ciu flaszkach odsyłam i opłacam akcyzę. 748 10 10

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 516 65 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w 5-kg. blaszankach po **6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie przemysłowo-krajowej w Jarosławiu 1907 złotym medalem), wysyła w 5kg. szklanych gąsiorach po **5 kor. 60 h.** również **opłatnie. Zarząd dóbr, i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 1355 20 20

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 174 20 52

20 milionów koron

jest do rozporządzenia na 4½% rocznie na I, II, III miejsce dóbr, domów, will, lasów, fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. **Pożyczki osobiste** dla każdego, nawet dla Pań, w każdej wysokości na umiarkowany procent na czas krótszy lub dłuższy. Zgłoszenia **Adalbert Thein,** reprezentant firmy **Leszámitoló ès Bankbizomány, Budapest, VII., Rottenbiller-utcza 54.** (Korespondencya niemiecka. Za pośrednictwo wynagrodzenie). Marka na odpowiedź. 1795 2 9

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, szmaragdy, wykupuje, a następnie kupuje płacąc po cenach najwyższych. **M. Brenner,** jubiler, Szpitalna 9. 1031 21 25

FARBY

przeciw rdzewieniu metali „Standard Ferrit".

FARBY

emaliowe.

FARBY

przeciw osadom kamienia kotłowego „Hydrol".

FARBY

dla dachówek i płyt cementowych.

FARBY

wszelkich innych gatunków — poleca

FABRYKA produktów chemicznych i farb BRODY-DWORZEC.

1719 3 10

Poszukuje posady do zarządu domu lub gospodarstwa wiejskiego. Adres: kawiarnia P. Kijaka, Rynek 44 w Krakowie. 1591 7 8

Potrzebny zaraz do handlu farb i materyałów 1776 3 3

pomocnik

z językiem polskim i niemieckim, zdolny sprzedawca. — Zgłoszenia z fotografią i odpisami świadectw do firmy **Reim i Spółka, Kraków.**

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Również są do sprzedania 2 parcele w Czarnej Wsi. Wiadomość u p. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Kopernika 10, między godziną 3—4. 1369 9 12

Posada

samodzielnego korespondenta względnie **korespondentki,** w języku polskim i niemieckim, zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod **L. 1908** poste restante Kraków. 1680 3 3

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami:

w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd. 1791 1 0

Wybór élite	10	sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . . .	10	„	15 „
Gwoździki olbrzymie . . .	10	„	10 „
Gwoździki wspaniałe . .	10	„	5 „
Gwoździki ogrodowe . .	10	„	2·50 „

Cenniki za darmo, opłacone.

Fr. Spora

wywóz gwoździków

Klatovy (Klattau) Czechy.

L. czyn. E. VIII. 2847/7. 1810
3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Krakowa zastąpionej przez adwokata Dra Federowicza w Krakowie, odbędzie się **dnia 13 maja 1908 o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w sali I, parter, ul. św. Jana l. 22, licytacya realności pod lk. 24 Dz. VII w Krakowie, przy ul. Stradom położonej, lwh. 1281 ks. gr. gm. Kraków objętej wraz z przynależnościami łącznej wartości 84 koron.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 141.205 koron, przynależności zaś na kwotę 84 koron.

Najniższa cena wynosi 70.644 K 50 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które jako zgodne z przepisami ustawy zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 45.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie, Oddział VIII,

dnia 26 lutego 1908.

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

Oddział Kasy Zaliczkowej

wchód od ul. Brackiej l. 1,

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym itp,

zaliczek za skryptem dłużnym

na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również

zaliczek na zastaw kosztowności

(złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych. 1289 5 0



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 1837 2 12

REUMATYZM
GOŚCIEC
ISCHIAS 1852 1 4
POSTRZAŁ
DARCIE W CZŁONKACH itd.

leczy dzisiaj każdy lekarz środkiem Mra T. Paraskowicza

„RHEUMON"

Po jednem zastosowaniu znikają wszelkie bóle. Wypróbowany i w użyciu we wszystkich klinikach, szpitalach i w prywatnej praktyce bardzo wielu lekarzy. — Dostać można w każdej aptece kopertę za 50 halerzy.

Żądać tylko Mra T. Paraskowicza „RHEUMONU".

Główna sprzedaż: **Rudolf Weiss, Wiedeń, XII 2.** Wolfganggase 9. Telefon 4421.

NOWO OTWARTY PENSYONAT **LITWINKA**

Lwów, Kochanowskiego 14a. 1551 6 6

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla panienek.

Tapety

w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rulon od 32 halerzy. — Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. — Papier przeciw wilgoci — poleca 1808 1 9

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone.

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz **sprowadzania zwłok ze wszystkich** krajów europejskich. 3 144 0

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka K 11·80.

Kraków: Reim i Sp., Rynek 37; Fr. Lenert; Szarski i Syn; A. Baum; Maurycy Kreisler. **Biała:** E. Kruppa. **Jarosław:** E. Metzger. **Jaworzno:** T. Dendera. **Mielec:** Brandmann. **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz. **Tarnów:** Brach, Gostkiewicz. 1846 1 8

Ziemniaki

białe po K 3·60 za 100 kg. loco st. Grodzisko ma do sprzedania (kilka wagonów) **Tuczyński, Grodzisko.** 1800 2 2

Egzaminowanego droguerzysty

lub też magistra farm. poszukuje droguerya w Chrzanowie. — Warunki korzystne. 1797 2 3

Dwie młode osoby

dobrze wychowane, umiejące po francusku lub po niemiecku, pragnące się poświęcić zawodowi księgarskiemu, znajdą **zaraz** stałe zajęcie w księgarni katolickiej **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** (św. Jana 6). 1790 2 5

Do wynajęcia pokój duży z osobnem wejściem na I p. tanio od 1 kwietnia. Ul. Tarłowska l. 12. Wiadomość u stróża. 1669 5 5

Pensyonat „PODOLE"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje umeblowane z wykwintnem utrzymaniem. — Obiady i kolacye w miejscu i na miasto. 1662 6 6

Realność

z parcelą frontową budowlaną i ogrodem przy ulicy Czarnowiejskiej l. 17 z wolnej ręki do sprzedania. 1717 4 4

Wiadomość na miejscu u właścicielki.

Młody człowiek

lat 26, władający biegle językiem francuskim, angielskim, polskim, czeskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady. **J. F. N. 17.** poste restante Kraków. 1622 3 3

Osoba starsza potrzebna zaraz na kilka godzin po południu do nadzoru w handlu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgłoszenia: **A. B. C.** poste restante **Kraków.** 1762 3 10



Drukarnie domowe z kauczuku

cena z przyborami:			
70 czcionek	K 1·—	200 czcionek	K 3·—
90 „	„ 1·20	250 „	„ 4·50
120 „	„ 2·—	500 „	„ 8·—
		800 „	„ 11·—

59 11 0

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 1908.

Mieszkania składające się z 5, 4, 3 i 2 pokoi wszystkie z kuchniami, przedpokojami, łazienkami i urządzeniem gazowem we wszystkich ubikacyach, z wszelkim komfortem po bardzo przystępnych cenach w realności l. 28, Podzamcze, naprzeciwko Wawelu. 1581 3 3

Bliższa wiadomość u właściciela tamże codziennie od 8—11 godz. przed południem.

Tapicer szuka zajęcia na prowincyi, robi meble, materace, pokrowce, story i zakłada firanki. Wiadomość: Kraków, Retoryka 12, sklep p. Węgrzyna. 1714 4 4

Willa

z komfortem wystawiona, z ogrodem i miejscem pod budowę, 25 minut od rynku krakowskiego do sprzedania bez pośrednictwa. — Zgłoszenia nieanonimowe z dokładnym adresem pod **F. F. 100.** poste restante **Kraków.** 1615 6 10

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 160 31 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Potrzebny zdolny

płatniczy,

Polak z kaucyą 600 K, mówiący po niemiecku, z żoną dobrą kucharką, do samoistnego prowadzenia lepszej restauracyi. Zgłoszenia w biurze p. Korneli Olma w Bielsku. 1775 2 4

Korzystna lokacya

Do rentownego przedsiębiorstwa bez ryzyka poszukuje się wspólnika z udziałem 70.000 koron. Bliższych wyjaśnień udziela z grzeczności **E. Rudawski,** Kraków, ulica Długa 34, codziennie od godziny 3—5. 1539 8 8

Sprzedam

zaraz piętrowy dworek murowany z 5 morg. obsz. (ogród spacerowy, sad i pole), budynki gosp., 5 min. pieszo od stacyi kolejowej a 15 od większego miasteczka. — Zgłoszenia: Kozłowska, Lwów, Krzyżowa 9, I. p. 1645 2 6

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Nr 2272 Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
Brüx Nr 649 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony. 786 9 10

Szafy sklepowe

ma tanio do sprzedania **Magazyn Br. Bilewskich w Krakowie,** ul. Floryańska l. 33. 1786 2 9

Potrzebny uczeń

do nauki w cukierni **W. NOWAKA w Bochni.** 1608 8 10

Do wynajęcia pokój frontowy z osobnym wchodem. Krupnicza 16. Wiadomość tamże na II p., u p. Tomaszewskiej. 1811 2 5

Parcele budowlane w N. Sączu

od 200□° wzwyż do sprzedania. — Adres: **„Kupno parceli"** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 1730 3 3

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, również zdolny bufetowiec, poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod **A. Z.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1756 2 4

Panna

mająca egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryi ogólnej poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia proszę nadsyłać **„Posada"** poste restante **Bochnia.** 1767 2 3

Ekonom lub pisarz gospodarczy

Poznańczyk, z praktyką gospodarczą kilkoletnią z renomowanych gospodarstw, poszukuje posady od 1 kwietnia jako samoistny lub pod dyspozycyę.

Wiadomość bezinteresowna w biurze Rozalii Krassuskiej, Jagiellońska 6, I p. 1781 2 3

Bulion.

Znakomity od 4 złr. do 5 złr. za 1 kilo. Pasztety w puszkach i na wagę od 2 złr. za kilo wysyła franko Dyonizy Chrabąszcz, Kraków, Floryańska 32. 1773 3 6

Chłopiec

z ukończoną czwartą gimnazyalną lub realną może być przyjęty na praktykę drogueryjną. **Farmaceutka** znajdzie zatrudnienie od 1-go maja.

Zgłoszenia pod **L. K. 600.** poste restante **Kraków.** 1771 2 3

2 pokoje

na II p. do wynajęcia od 1 kwietnia. Ul. Siemiradzkiego l. 11. 1812 2 3

Willa

drewniana w Zwierzyńcu niedaleko Przegorzał, naprzeciw kowaleryi, do sprzedania za kwotę 3000 kor. Wiadomość u stróża, ul. Floryańska l. 38, Kraków. 1777 2 5

UDZIAŁY

do przedsiębiorstwa bez ryzyka i konkurencyi, nader rentownego poszukiwane. Łask. zgłoszenia wraz z podaniem wysokości udziałów pod adr. **„Udziały"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 1809 2 2

Aspirant farmacyi

w II lub III roku znajdzie umieszczenie pod dobremi warunkami.

Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Aspirant".** 1817 2 5

Precz z hakatą!

Zamiast atramentu Leonhardiego bo to fabrykant z Drezna choć ma filię w Chebie (Czechy) — żądajcie

atramentów „Iskra"

z polskiej Fabryki Chemicznej w Krakowie. 1327 10 10

Akuszerka

z Warszawy, bardzo zdolna, poleca się. Ul. Krowoderska 25, Kraków. 1822 2 2

Józef Krzyszkowski

poleca po cenach tanich na damskie suknie, kostyumy angielskie i bluzki

Najmodniejsze materye wełniane, bawełniane i niciane.

Chustki, Pledy męskie damskie, Koce wełniane i bawełniane, Kołdry watowane, Kapy, Perkale i dymki białe, Firanki, Dryle, Pończochy, Skarpetki, Ręczniki.

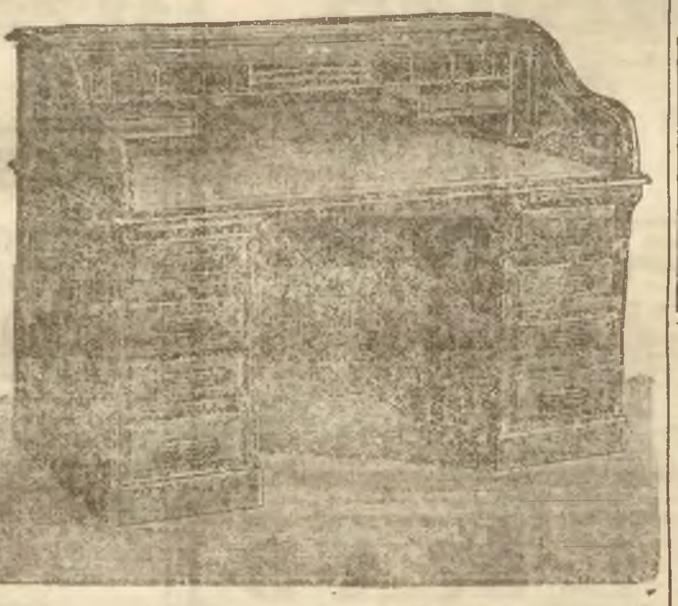
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 17 naprzeciw hotelu „pod Różą". **Towary w doborowych gatunkach.**

Około 100.000 w użyciu, 5 letnie poręczenie, 8 dni do próby.



Brzytwa Nr 31. Najlepsza srebrzysta stal Solingen, 1/2 wklęsło ostrzona, z fantazyjną oprawą, jak obok, w etni K 2·50. Nr 32. Takasama lecz 3/4 wklęsła K 3. Nr 33. Takasama, lecz 1/1 wklęsła K 3·80. Nr 8700. Z czarną, gładką oprawą, 3/4 wklęsła K 1·80. Przybory do golenia w politnrowanej skrzyneczce z drzewa ze zwierciadełkiem, zamykanej, zawierającej brzytwę, rzemień do pociągania, pędzel, miseczkę i mydło K 4·20, 5·—, z grzebieniem ochronnym 60 h więcej. — Niema ryzyka. Jeżeli się nie podoba, zwrot pieniędzy. — Wysyła za zaliczką znana w świecie firma wywozowa **HANNS KONRAD,** c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr 1109 Czechy. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 835 4 10

BIURKA



żaluzyowe, registratury, szafy i szafki na akta i dokumenta, biblioteki zestawiaine, fotele ruchome oraz kasy ogniotrwałe poleca w najlepszych gatunkach

Największy w kraju skład pod firmą

ZYGM. LAUER

KRAKÓW, RYNEK 34, LINIA C-D, PAŁAC SPISKI.
Tel. 713. Ceny znacznie tańsze niż we Wiedniu. Katalogi darmo. 1083 8 0

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17 1571 7 10

KWARTALNIE

Bluszcz	K 5·50, z przes. K 7·—	**Nasz Kraj**	K 5·—
Dobra Gospodyni	K 2·60, z przes. K 3·20	**Nowe Mody**	K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba Dziecinna	K 1·20, z przes. K 1·26	**Przyjaciel Dzieci**	K 2·80, z przes. K 3·40
Krytyka	K 3·—	**Świat**	K 6·—
Lechita	K 4·80, z przes. K 6·—	**Tygodnik Illustrowany**	K 6·—, z przes. K 7·20
Mały Światek	K 2·40	**Tygodnik Mód i Powieści**	K 3·—, z przes. K 3·60
Moje Pisemko	K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory Rodzinne**	K 3·80, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Ciągnienie dnia 1 kwietnia. — Główna wygrana Frnkw. 600.000.

Polecam jako bardzo cenne

LOSY TURECKIE

Losy tureckie dają 6 ciągnień na rok, dnia 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12.
Losy tureckie dają na rok 6 głównych wygranych, a mianowicie 3 po 300.000 franków i 3 po 600.000 franków i liczne wielkie wygrane poboczne.
Losy tureckie nawet przy wyciągnięciu z najmniejszą wygraną, która wynosi frnk 240 = K 229, dają znaczny zysk.

Polecam więc

Losy tureckie do kupna. Za gotówkę podług dziennego kursu.

Polecam nadto

1 los turecki	na spłaty miesięczne po	7 K i 8 K
5 losów tureckich	" " " "	35 K i 40 K
25 " "	" " " "	160 K i 180 K

Cenę ustanawia się najniższą na podstawie każdoczesnego kursu. Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy, zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie najlepiej uskutecznić przekazem. Przesłanie dalszych rat przez pocztową kasę oszczędności. 1460 5 5

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya

HOTEL DREZDEŃSKI. HOTEL DREZDEŃSKI.

ZJEDNOCZONE

CENTRALNE BIURO SPEDYCYJNE

W. BUJAŃSKI

Kraków Hotel Drezdeński Tel. Nr 19.

ZUPEŁNIE ZREORGANIZOWANE

poleca swój pierwszorzędny zakład spedycyjny i przedsiębiorstwo przewozu mebli, ktore przez znaczną ilość wozów patentowanych długości 6, 7, 8 metrów i fachowy personal, zostało powiększone.

Kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszelkie walory i papiery wartościowe, oraz losy na spłaty.

Udziela informacyi o podróżach krajowych i zagranicznych miejscach kąpielowych, oraz dostarcza wszelkich biletów jazdy, wysyła paszporty do wizy i dokumenta do legalizacyi. 1180 8 8

Własne składy do przechowania mebli.

Szybka i tania ekspedycya pakunków podróżnych.

Zabawki, lalki, gry towarzyskie, konie na biegunach

Nowość: **Djabollo**

poleca 479 12 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.

SYRÓP PAGLIANO

prof. Ernesto Pagliano.

we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900, w Medyolanie na wystawie pow. 1906 złotym medalem.

1326 5 14 **Można dostać w każdej większej aptece i droguery.**

Neapol Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć Prof: Ernesto PAGLIANO, na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy Neapoli, Calata San Marco 4. Neapol



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 1001 15 0

Dla mających

dolegliwości żołądkowe

Karlsbadzkie suchary na wodzie znak „SPRUDEL".

Prawdziwe tylko z moim znakiem ochronnym.

UHL BREUNIG WIEN KARLSBAD

Mają na składzie w Krakowie: A. Mazanek, Linia A-B, 39; Leon Bałuk, Garbarska 12; Jan Kręcina, Plac Matejki 9; Jan Michalik, Cukiernia Lwowska; Eustachy Chronowski, Grand Hotel. **W Tarnowie:** Jan Wróblewski. **W Bochni:** Mirochna Wojciech. **W Horodence:** Miron Lurie, aptekarz. **W Skolem nad Stryjem:** C. A. Wagner.

W miastach, gdzie niema jeszcze składów, urządza się je na życzenie.

ROMAN UHL następ., JÓZEF M. BREUNIG,
c. i k. nadworny piekarz, **Karlsbad.** 1710 3 8

UWAGA!



Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek" które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K. 991 14 26

Rowery Premier znowu niedoścignione! Najzasobniejsza w świecie firma. Wyrabia rocznie przeszło 110.0[illegible] rowerów.



Składy: w N. Sączu I. Flatkowski; w Krakowie F. Lord; w Chrzanowie L. Blonder. Katalog za darmo, opłacony. Wyłączna sprzedaż: R. Glanzberg, Tarnów. 1500 3 15

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 1318 5 5
ODDZIAŁ DRZEWNY firmy **LANGROK** (Kraków, Basztowa 27).

Thielego herbata odtłuszczająca

znany, skuteczny, nieszkodliwy środek przeciw otyłości. Paczka 2 K. Dostać można w aptece pod złotym orłem we Lwowie. 1479 4 12

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wieliczce

oprocentowywuje wszystkie nowe wkładki złożone od dnia 1 kwietnia 1908 roku po

4 3/4 %

Wkładki złożone przed 1 kwietnia b. r. pozostają na 5%.

1778 2 3 *Dyrekcya.*

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT"** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 1111 143 0

Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 I nagrodą wielkim złotym medalem, w Londynie 1907: I nagrodą, wielkim złotym medalem i krzyżem honorowym.



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 132 52 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Wysyła dyskretnie tylko

H. AUER, Wiedeń IX 2, Nussdorferstrasse 3.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"

w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

118 15 20

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: Centralleitung des Beamten-Vereines, Wieden, I., Wipplingerstrasse L. 35. 151 48 43

Do sprzedania zaraz

z powodu wyjazdu sklep ze składem papieru, trafiką i galanteryjny, z urządzeniem, istniejący od lat kilku, słowem, interes dający pewne utrzymanie. Nabyć może za 4400 koron tylko osoba katolicka. Zgłoszenia: **Antoni Krasuski, Kraków, Szpitalna 4, I. Agencya.**

Do sprzedania majątek 3000 mrg.; sam las 460 mrg. Jodła, świerk, zaś buczyny 15.000 kub. metr. Cena 510.000 koron.

Majątek 614 mrg. w tem lasu 400 mrg., z tego 270 mrg. rębnego, reszta rola, łąki, ogrody, położony nad rzeką. Cena 440.000 koron. Dług 40.000 koron.

Majątek 170 mrg. tj. roli 130, łąk 14 mrg., reszta porosła olszyną i wikliną, młyn, tartak z 5 mrg. ziemi i 2 mrg. sadu, ziemia dobra, z inwentarzami, 150.000 koron. Dług ban. 50.000 koron. 1623 3 3

Folwark w zachodniej Galicyi, 90 mrg. Budynki i ziemia dobre. Cena 76.000 koron. Dług 32.000 koron. Z inwentarzami.

Zarząd Szkółek leśnych i ogrodowych

Borowna obok Bochni, poczta Wiśnicz,

poleca do kultur: wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty. 1672 4 4

Sprzedaje: Nasiona drzew leśnych przeważnie krajowe, a przez krajową Stacyę Botaniczno-rolniczą kontrolowane.

Na żądanie przesyła cenniki franko.

WINO!

wyborne dalmatyńskie stołowe, czerwone, 48 halerzy, ciemno-czerwone, łagodne, mocne, 54 halerzy, białe, słabe, 56 halerzy, wysyłam koleją w beczkach, począwszy od 50 litrów. Zbiór próbek (5 kg. paczkę) wysyłam za 3 K opłatnie. Adres: **Edmund Pauk,** Weinexport, **Fiume.** 1627 6 30

Trzydzieści dwa tysiące koron

do umieszczenia na hipotekę.

Do sprzedania dobra w Galicyi, majątek pod Wiedniem, kilka realności w Krakowie, oraz willa „Koliba" w Zakopanem z całem stylowem urządzeniem.

Wiadomość w kancelaryi Adwokata Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie, Poselska 9. 1754 2 6

Ważne

dla Pp. właścicieli kamieniołomów.

Kto posiada w okolicy Krakowa łomy kamienia piaskowca lub wapieńca, zechce nadesłać próby kamieni pod adresem: **Józef Kulesza,** Starszy cechu kamieniarzy **w Krakowie.** 1728 3 4

2 wagony dziecięcych

wózków nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą

ARNOLD FALLEK

Kraków, ul. Grodzka l. 35,
Filia Podgórze, Rynek l. 10.

Cenniki ilustrowane wózków dziecięcych stołeczków reformowanych, maszyn do szycia, mebli blaszanych i t. p. wysyła darmo i opłatnie. 1508 7 15

5 Kg. koszyk.

Pomarańcze czerwone, słodkie najlepsze	K 2·80
Pomarańcze żółte, słodkie jak miód	K 2·60
Mandarynki, przewyborne	K 3·40
Cytryny wielkie, soczyste	K 2·30
Jabłka stołowe, najlepsze tyrolskie	K 4·—
Jabłka stołowe, najszlachetniejsze tyrolskie	K 6·—
Kalafiory, świeże, białe	K 2·60
Ziemniaki z Malty, nowe	K 1·90

wysyła za zaliczką z Wiednia

SOMA GRAUZ

wywóz owoców i produktów południowych
Wieden, IV., Schikanederg. 4.

Dla odsprzedających najniższe hurtowne ceny dziennie z wysyłką pospieszną.

1522 9 10

Tani kredyt.

Pożyczki dla pp. urzędników państwowych, prywatnych, oficerów, w każdej wysokości za kondyktem lub bez kondyktu na 6 1/2% z amortyzacyą bez kosztów wstępnych, bez prowizyi, bez obowiązku wpłacania za udziały lub na fundusz rezerwowy udziela pewna poważna instytucya finansowa. 1753 2 16

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje: Generalna agencya węgier. Towarzystwa ubezpieczeń, Kraków, Grodzka 6, od 8 kwietnia Sławkowska 8.

Centralne ogrzewanie

wszelkich systemów i wentylacye

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. p. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł. **wiercenie studzien** Pompy. **Łaźnie i Łazienki. Zakłady kąpielowe,** projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S-ka
Kraków, Kolejowa 18.
Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski